Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 35. — ROK XLII.

WTOREK 5 LUTEGO 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z e noszeniem	W Krakowie ez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8· - zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Wątpliwa solidarność.

Jedno z pism, komentując obszernie przemówienie ministra Becka w sejmowej komisji spraw zagranicznych i charakteryzując wystąpienia posłów opozycyjnych, zabierających głos w dyskusji, dochodzi do wniosku, że na posiedzeniu komisji ujawniła się jednomyślność w trzech zasadniczych sprawach: po pierwsze, że dla Polski pokój jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, po drugie, że przyjazny rozwój stosunków sąsiedzkich z Rosją i Niemcami jest niewątpliwie aktywną pozycją w ogólnym bilansie polskiej polityki zagranicznej i wreszcie po trzecie, że wszyscy się godzą nie tylko na utrzymanie sojuszu polsko-francuskiego, ale, co ważniejsze, uważają go za konieczny i niezbędny dla obu państw. Tu komentator powołuje się na fakt, iż po słowach przedstawiciela B. B., posła Miedzińskiego, że „życzy Francji zawsze największej siły, powodzenia, potęgi i szczęścia“ rozległy się oklaski na wszystkich ławach...

Gdy czyta się tę zbyt optymistyczną i nieco powierzchowną ocenę przebiegu dyskusji nad polską polityką zagraniczną w komisji sejmowej, przypomina się znane przysłowie łacińskie: „Jeżeli dwaj robią to samo, to nie jest to samo“. Może nie w całej rozciągłości da się ono zastosować w danym wypadku, bo właściwie robi tylko jedna strona, natomiast druga skazana jest na bierne przyglądanie się temu, co tamta robi, nie mniej jednak w dość znacznym stopniu sens owego przysłowia charakteryzuje sytuację, jaka już oddawna utrwaliła się w naszej polityce zagranicznej. Nawet przyjmując bez żadnych zastrzeżeń, że wszyscy w Polsce godzą się na wyszczególnione powyżej trzy zasadnicze sprawy, trudno nie zauważyć, że istnieje zasadnicza różnica zarówno w ujmowaniu tych zagadnień, jak i w metodach, przy pomocy których pragnęłoby się osiągnąć najważniejsze cele polskiej polityki zagranicznej. Różnica jest tak wielka i tak głęboko sięgająca, że czyni bardzo problematyczną tę solidarność, której się dopatrzył i z takim zadowoleniem podkreślił wspomniany komentator przemówienia ministra Becka w komisji sejmowej.

W komentarzu tym prawdopodobnie świadomie lekceważy się metody, stosowane w polityce zagranicznej, i przedstawia się je jako rzecz drugorzędną, nie wywierającą większego wpływu na tok wydarzeń. Jest to, oczywiście, pogląd całkowicie mylny i jeżeli ktoś jest tego zdania, to może się narazić na zawód i rozczarowanie. Cele, jakie wytknęła sobie polityka zagraniczna, oraz metody, przy pomocy których pragnie się je osiągnąć, tworzą organiczną całość. Nawet najpiękniejszy i najsłuszniejszy cel może zawieść, gdy stosuje się niewłaściwe czy błędne metody. Od nich zależy powstanie nastrojów przychylnych dla realizacji tych czy innych koncepcyj politycznych, one dopiero stwarzają warunki, umożliwiające korzystne załatwienie tych problemów, które w danej chwili interesują dyplomację danego państwa. I w polityce zagranicznej t. zw. imponderabilia odgrywają dużą rolę, trzeba więc bardzo pilnie uważać, ażeby nie kładły się w poprzek zamierzonym planom i dążeniom.

W nowej polskiej polityce zagr. obserwujemy liczne niekonsekwencje, które zwłaszcza w interesującej nas specjalnie sprawie — sojuszu polsko-francuskiego występują niezmiernie jaskrawo. Tu nie tylko imponderabilia, ale i fakty nastręczają mnóstwo zastrzeżeń i wątpliwości, które musiały znaleść swój wyraz w przemówieniach posłów opozycyjnych.

Nie mniej problematyczna jest solidarność sejmowej komisji spraw zagranicznych w ocenie rozwoju stosunków z Rosją i z Niemcami. Solidarność ta utrzymuje się tylko w pewnych granicach, poczem zaczynają się rozbieżności, sięgające bardzo głęboko. O układzie z Rosją można powiedzieć, że nie jest on w tej chwili tem, czem był w momencie, kiedy go zawierano. Od tego czasu zmieniło się bardzo dużo. Zamiast dwustronnych paktów powstała koncepcja paktów wielostronnych, wobec której pakty pierwszego typu tracą automatycznie swe znaczenie. Gdy więc omawia się sprawę stosunków polsko-sowieckich trzeba mieć tę okoliczność na uwadze.

Rozbieżność idzie jeszcze dalej, gdy chodzi o ocenę układu berlińskiego, normującego stosunki polsko-niemieckie na nowych podstawach. W tych dniach minął rok od zawarcia tego układu, i w związku z tem w prasie niemieckiej czytaliśmy obszerne wywody, streszczające korzyści Niemiec, płynące z tego układu. Trzeba przyznać, że są one bardzo poważne i trudno się dziwić zadowoleniu, które bardzo żywo przebija z głosów prasy niemieckiej. Dzięki porozumieniu z Polską skończyło się dla Niemiec odosobnienie na terenie polityki międzynarodowej. Postarają się one przytem, ażeby osłabić więzy, łączące Polskę z Francją. Mówimy tylko o poważniejszych korzyściach, o innych nie wspominamy, chociaż są także bardzo liczne i wielostronne. Natomiast po stronie polskiej bilans zawiera mało dodatnich pozycyj, znacznie więcej jest pozycyj ujemnych, bo nawet ukończenie wojny celnej nie dało, przynajmniej narazie, żadnych pozytywnych korzyści Polsce, bo za eksportowane do Niemiec produkty polscy hodowcy czy eksporterzy nie otrzymują pieniędzy. Nie operujmy zatem tak pohopnie argumentem o solidarności sejmowej komisji w ocenie polityki zagranicznej. Solidarność ta jest bardzo wątpliwa. Dyskusja ujawniła tak daleko idące różnice, że tego nie zdołają ukryć żadne... obrazki i refleksje.

A. D.

Komisja Sejmu głosami B. B. podwyższyła deficyt budżetu państw.

Warszawa, 4. 2. (Telef.) Wtorkowe **posiedzenie Sejmu** rozpocznie się o godz. 11 sprawozdaniem referenta generalnego posła Miedzińskiego. Pozatem porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje pierwsze czytanie projektu ustawy **o poborze rekruta i trzy ratyfikacje.**

W sprawozdaniu referenta generalnego zawarte są liczby przedstawiające ogólne sumy budżetu według preliminarza rządowego oraz według projektu Sejmowej Komisji Budżetowej. Preliminarz rządowy przewidywał dochody na **1.983.743.700 zł.**, wydatki na sumę **2.132.861.600 zł.** Niedobór według projektu rządowego wynosi około **150.000.000 zł.** Budżet **komisyjny** przewiduje dochody na **2.003.106.700 zł.**, wydatki na **2.170.941.160 zł.** Nadwyżka wydatków wynosi zatem 167.834.000 zł.

——oOo——

Rozmowy londyńskie zakończone.

Londyn, 4 lutego (PAT.) **Dziś o godzinie 9.35 premjer Flandin odleciał z lotniska w Croydon do Paryża. Min. Laval odjechał do Francji pociągiem.**

* * *

Paryż, 4. 2. (PAT.) Londyński korespondent Havasa uzupełnia **nowemi szczegółami** sprawozdanie z wczorajszego przemówienia sir **John Simona,** który miał oświadczyć m. in.: „Żaden z istniejących układów **nie daje nam prawa zwrócenia się o pomoc do któregokolwiek z państw kontynentalnych** celem odparcia niesprowokowanej napaści **lotniczej.** W proponowanej konwencji **poraz pierwszy uzyskamy gwarancje**, mogące dać nam bezpośrednią korzyść. W **Locarno** udzielaliśmy tylko obietnic, które nie były ściśle określone, podczas gdy na podstawie proponowanej konwencji, jeśli która z układających się stron **padnie ofiarą** napaści **lotniczej,**

POSPIESZYMY JEJ NIEZWŁOCZNIE NA POMOC Z CAŁEM NASZEM LOTNICTWEM

Zawarcie podobnej konwencji **przeszkodzi w** znacznej mierze **wszelkim niespodziewanym napaściom** lotniczym.

Sir John **Simon** podkreślił, iż Rzesza niemiecka traktowana była tak, **jak powinna być traktowana**, to znaczy na stopie równości z innemi mocarstwami zaproszonemi do **udziału w** dyskusji nad proponowaną konwencją. **W ten** sposób — zakończył — staraliśmy się **zabezpieczyć pokój i odegnać obawy,** prześladujące tak wielu ludzi.

——oOo——

Anglo-francuskie zabiegi o Berlin.

(Telegram Pol. Agen. Telegraf.).

Paryż, 4 lutego. Havas donosi z Berlina, iż ambasadorowie Francji i Anglji złożyli wczoraj popołudniu wizytę kancl. Hitlerowi. Berlińskie koła polityczne interpretują ten gest Francji i Anglji jako wyraz troski o zapewnienie powrotu Niemiec do Genewy dla dalszego prowadzenia międzynarodowej akcji organizacji pokoju, która była przedmiotem rozmów londyńskich. — „L'Oeuvre“ donosi, iż lord pieczęci prywatnej Eden udać się ma w najbliższych dniach do Berlina celem poparcia propozycyj francusko-angielskich.

Jedynym wynikiem: zwiększenie zbrojeń niemieckich

Moskwa, 4. 2. (PAT.) Układy londyńskie przyjęto w Moskwie z wyraźnym **sceptycyzmem. „Prawda“** pisze, że na zasadzie doniesień prasowych, nie można stwierdzić, jakoby układy stanowiły **postęp w dziele pacyfikacji Europy,** ponieważ jedynym ich praktycznym wynikiem będzie **zwiększenie zbrojeń niemieckich,** co doprowadzi do ogólnego wzrostu zbrojeń. Zdaniem „Prawdy“, swoboda zbrojeń stanowi naczelny postulat Niemiec, dążących do **realizacji swych daleko idących planów zapomocą oręża.** Pismo wskazuje, że Niemcy sprzeciwiając się paktowi wschodniemu, żywiły nadzieję **na poparcie Anglji.** Co do uchwał, żądających przystąpienia Niemiec do **paktu naddunajskiego i wschodniego,** „Prawda“ obawia się, że zarazem zachodzi ewentualność pozbawienia paktu wschodniego **zasadniczej treści,** mianowicie gwarancji **wojskowej.** Do takiego paktu Niemcy chętnie zgłosiłyby akces. Gdyby Anglja poparła Niemcy również w tym kierunku, to rola dyplomacji angielskiej staje się zupełnie niedwuznaczna. Wskazując na germanofilskie artykuły lorda **Lothiama** w „Times“ **oraz na** ożywioną działalność dyplomacji angielskiej, która — zdaniem pisma — uzyskała silne wpływy w Londynie. „Prawda“ kończy słowami: „mamy wszelkie powody, aby **kompromis** londyński traktować z największą **czujnością**“.

Warszawa, 4. 2. (Telef.). Izba Ubezpieczeń Społecznych wyjaśniła, że sumy wypłacone pracownikom tytułem wynagrodzenia za **niewyzyskane** urlopy **nie może być zaliczana do zarobku** stanowiącego podstawę wymiaru składek ubezpieczeniowych. Obojętnem **jest, czy** wypłata wynagrodzenia nastąpiła za **urlop niewyzyskany** w czasie trwania **stosunku najmu,** czy też z powodu rozwiązania umowy o pracę.

Warszawa, 4. 2. (Telef.). W Warszawie podjęto **rozmowy handlowe z Grecją,** mające na celu ustalenie nowych kontyngentów towarowych na najbliższy kwartał.

O czem piszą inni?..

Ludowcy za bojkotem wyborów(?)

W ostatnim numerze „Piasta“ zamieszczono dyskusyjny artykuł, którego autor opowiada się za nie pójściem do wyborów.

„Uruchomienie kilkudziesięciu ludzi w związku z mandatem poselskim – pisze „Piast“ — wobec niemożności jakichkolwiek poważniejszych sukcesów w pracy parlamentarnej, nawet przy najbardziej sumiennej i umiejętnej pracy, jest zbyt nikłą nagrodą za ujemne skutki, wypływające z udziału reprezentacji ludowej w parlamencie, pogrążonym w niemocy.

Silniej od kartki wyborczej przemówiłoby do sumienia narodu zdecydowane stanowisko grupy, reprezentującej rdzeń polskiego narodu, oświadczające się za rezygnacją z użycia tego parlamentarnego środka walki, jaki stanowi kartka wyborcza“.

Myślą o obniżce pensyj urzędniczych.

W trakcie dyskusji na temat oszczędności budżetowych wypowiedział się „Czas“ za redukcją pensyj urzędniczych. Tymczasem jednak przyszły awanse.

„Przeciwko awansom — pisze „Czas“ — można wytoczyć jeden zasadniczy argument: — względy oszczędnościowe. Argument o tyle słuszny, że **awanse siłą rzeczy zwiększają wydatki personalne**. Można powiedzieć ponadto: — przecież grozi konieczność obniżenia płac urzędniczych, jakżeż więc wprowadzać w tych warunkach awanse?

Naszem zdaniem, powiększenie wydatków wskutek awansów powinno być skompensowane oszczędnościami, dokonanemi przez skasowanie wszelkich dodatków poza funkcyjnemi, przewidzianemi ustawą uposażeniową. Co się zaś tyczy obniżki urzędniczych poborów, to być może, iż **smutna ta konieczność nastąpi, ale temu pogorszeniu bytu urzędników, któreby ta obniżka spowodowała, powinna tem bardziej towarzyszyć nadzieja poprawy przez awans**“.

Nie jest to razem wziąwszy, ani jasne, ani słuszne. Po co redukować pensje, jeśli nowe awanse mają skompensować redukcję pensyj? Po co wogóle sprowadzać warstwę urzędniczą w stan zdenerwowania przez wysuwanie rzekomej „konieczności obniżenia płac“?

Skończyć z sektą marjawicką!

W sekcie marjawitów — wre. Przechodzi ona rozłam wewnętrzny na tle skandalów moralnych i finansowych. Przywódca buntu przeciw Kowalskiemu „biskup“ Feldman zwrócił się do rządu o ochronę policyjną przeciw bojówce, którą Kowalski miał przeciw niemu zorganizować.

„Nie ulega — pisze „Wieczór Warszawski“ — wątpliwości, że tylko od władz zależy, by wreszcie ohydna sekta rozpustników została rozwiązana i raz na zawsze zlikwidowana.

Jeżeli chodzi o podstawy prawne, to zdaniem kompetentnych osób, jest ich aż zadużo: zalegalizowany przez władze rosyjskie statut sekty marjawitów, który następnie w drodze sukcesji Polska akceptowała, został już niejednokrotnie podeptany i złamany przez kozłowitów. Chociażby stwierdzenie, iż „klasztor“ jest zwykłym domem rozpusty, za co przecież sądy polskie skazały Kowalskiego na 3 lata więzienia, jest **wystarczającym powodem nietylko do zamknięcia sekty, ale również do pociągnięcia jej przywódców do surowej odpowiedzialności karnej**“.

Od siebie dodamy: — oddawna już wołamy o likwidację sekty, którą się utrzymuje przy życiu jedynie chyba dla kompromitowania chrześcijaństwa. Niechże to władze państwowe wreszcie zrozumieją!

„Legion Młodych“ woła o represje!

„Legjon Młodych“ we Lwowie wniósł do województwa pismo, w którem domaga się wyrzucenia organizacyj „młodzieży wszechpolskiej“ z Domu Akademickiego i rozwiązania ich... Członkowie „L. M.“ potępiają — czytamy w „Gazecie Polskiej“ —

„1) nieodpowiedzialną robotę polityczną młodzieży wszechpolskiej, która zagnieździwszy się w Domu Akademickim przy ul. Łozińskiego i, opanowawszy zarząd tego domu, zamieniła instytucję samopomocy w centralę partyjną, stosując teror do wszystkich, którzy mają odwagę sprzeciwiać się temu stanowi rzeczy, albo, nie będąc członkami młodzieży wszechpolskiej, korzystają ze świadczeń w tym domu.

2) Członkowie Legjonu Młodych uważają, że lokale młodzieży wszechpolskiej muszą być natychmiast usunięte z Domu Akademickiego, jeżeli dom ten ma spełniać swoje zadanie zgodnie z duchem aktu fundacyjnego.

3) W celu uzdrowienia terenu uniwersyteckiego, młodzież żąda rozwiązania organizacji szowinistycznych, jako faktu niezbędnego w pracy twórczej dla Państwa“.

Jest to najłatwiejszy sposób rozwijania „pracy twórczej dla Państwa“: zlikwidować przeciwników przez represje!

Co zawiera V część traktatu wersalskiego?

Na innem miejscu donosimy, że zawarte świeżo w Londynie porozumienie między Francją i Anglją przewiduje

unieważnienie części V traktatu wersalskiego

czyli „**przepisów dotyczących wojska, marynarki i lotnictwa**“ **niemieckiego.** Ze względu na zasadnicze znaczenie tego faktu przypominamy tutaj pokrótce odnośne postanowienia, objęte art. 159—213.

Artykuł wstępny orzeka, że „aby umożliwić przygotowanie ogólnego **ograniczenia zbrojeń** wszystkich narodów, Niemcy zobowiązują się przestrzegać ściśle następujących przepisów, dotyczących wojska, marynarki i lotnictwa“, poczem art. 160 postanawia, że od 31 marca 1920 r. nie wolno Niemcom posiadać więcej jak **100 tysięcy ludzi pod bronią** łącznie z oficerami i zakładami, która to armja ma być podzielona na 7 dywizyj piechoty i 3 dywizje jazdy. Dalszym ważnym przepisem jest **rozwiązanie głównego sztabu niemieckiego**, który pod żadną formą nie może być przywrócony. Niemieckie ministerstwo wojny może liczyć conajwyżej 300 oficerów, włączonych do maksymalnego składu liczebnego 4 tysięcy oficerów. Przywóz do Niemiec broni, amunicji i wszelkiego materjału wojennego będzie **bezwzględnie** wzbroniony, a to samo dotyczy fabrykacji w Niemczech materjału, przeznaczonego dla krajów obcych. — Niemcom nie wolno też fabrykować gazów trujących, wozów pancernych, czołgów i innych temu podobnych machin. Posiadane zapasy mają być podane do wiadomości rządów sprzymierzonych i będą zniszczone.

Szczególnie ważny art. 173 znosi **powszechną służbę wojskową** w Niemczech i zezwala jedynie na dobrowolny zaciąg na przeciąg 12 lat bez przerwy, z tem, że conajwyżej 5 proc. stanu liczebnego może służbę w ciągu roku opuścić. Oficerowie nie mogą opuszczać służby przed ukończonym 45 rokiem życia, a obowiązek służby przyjmują na 25 lat. Przepisy dalsze ograniczają liczbę szkół wojskowych, ustalają warunki przyjmowania uczniów do nich, znoszą wszelkie akademje wojskowe lub podobne im zakłady z tem, że inne zakłady naukowe, w tem także uniwersytety nie mają prawa zajmować się sprawami wojskowemi, ani też ćwiczyć swych uczniów w posługiwaniu się bronią. To samo dotyczy towarzystw. Niemcom nie wolno utrzymywać zagranicą misyj wojskowych, morskich ani lotniczych, nie wolno im zaciągać się do obcych armij, floty czy lotnictwa, z wyjątkiem francuskiej Legji cudzoziemskiej.

Rozdział czwarty (jego postanowienia porozumienie londyńskie **utrzymuje w mocy**) dotyczy **fortyfikacyj**. Opiewa on (art. 180) w tensposób: Wszystkie pozycje obronne, twierdze i fortyfikacje lądowe, znajdujące się na zachód od linji, przeprowadzonej **50 km. na wschód od Renu będą rozbrojone i zburzone**, a budowanie **nowych**, jakiegokolwiekbądź rodzaju lub znaczenia, jest Niemcom zabronione w wymienionej strefie. System pozycyj obronnych granic na **południu** i na **wschodzie** Niemiec będzie natomiast utrzymany w obecnym stanie.

Ograniczenia dotyczące wojennej **marynarki** niemieckiej (art. 181) ustalają, że po upływie 2 miesięcy od prawomocności traktatu siły flotowe Niemiec nie mogą przekraczać: 6 pancerników typu „Deutschland“ lub „Lothringen“, 6 lekkich krążowników, 12 kontrtorpedowców, 12 torpedowców albo równej ilości okrętów, zbudowanych dla ich zastąpienia. Załoga floty wraz z administracją nie może przekraczać **15 tysięcy osób** wraz z oficerami, których nie może być więcej jak 1.500 osób. Nie wolno tworzyć rezerw. Niemcy mają wydać nadliczbowe jednostki flotowe razem 108 różnych typów, zniszczyć będące w budowie. 32 dalszych jednostek (wówczas internowanych zagranicą) wolno im przerobić na handlowe. Art. 188 zajmuje się szczegółowo **łodziami podwodnemi**, które albo mają być wydane sprzymierzonym albo zniszczone, poczem nie wolno będzie Niemcom tego typu statków ani **budować** ani **nabywać** u obcych. Personel flotowy może być rekrutowany wyłącznie w drodze **ochotniczego zaciągu** na czas 25 lat (oficerowie) lub 12 lat (żołnierze) ciągłej służby. Marynarka **handlowa** nie może otrzymywać wyszkolenia wojskowego. Niemcom nie wolno też wznosić żadnych fortyfikacyj morskich, stacje telegrafu bez drutu będą mogły nadawać tylko wiadomości **handlowe**, awjacja wojskowa i morska są zakazane, wolno będzie posiadać natomiast 100 hydroplanów wyłącznie do poszukiwania min podwodnych, „balony sterowe zachowane nie będą“, personel lotniczy zostanie w 2 miesiącach zdemobilizowany, przywóz i fabrykacja aparatów lotniczych będą zabronione na całem terytorjum Niemiec.

Art. 203—210 orzekają o sojuszniczych komisjach **kontroli**, art. 211—213 zawierają postanowienia o dostosowaniu ustawodawstwa niemieckiego do postanowień tej części (V) traktatu.

Jak już wyżej powiedziano, w razie dopełnienia owych warunków obecnego „porozumienia londyńskiego“ wszystkie te ograniczenia stracą ostatecznie swą moc obowiązującą, z wyjątkiem art. 180 o fortyfikacjach nad granicą zachodnią Niemiec.

Pośrednio oznacza to, że Traktat Wersalski właściwie ostatecznie pójdzie w strzępy.

(ab)

Pięciu „jubileuszowych“ królów-rodaków

otrzymają niebawem Indje z Londynu..

Wśród przygotowań do uroczystego obchodu 25-lecia rządów króla W. Brytanji, a cesarza Indyj, **Jerzego V.** osobny punkt bardzo starannych rozważań, kłopotliwych dociekań, stwierdzeń i innych czynności szefa angielskiego „protokołu“ i całej jego kancelarji stanowi decyzja króla-jubilata w sprawie — po pierwsze — nowej konstytucji dla Indyj, a po drugie...

Otóż właśnie to drugie, jest może jeszcze cięższe niż to pierwsze.

Co do **pierwszego,** tj. konstytucji dla Indyj już dzisiaj jest wiadomem, że lud hinduski woła o pełny **swaraj, o całkowitą** wolność, a nie jej namiastkę, jaką będzie ta „nowa“ konstytucja. Woła zaś tak głośno, iż zastrzegając się, że szanuje króla i cesarza i bynajmniej nie zamierza go obrażać, już dzisiaj lud Gandhiego zapowiada, że **nie weźmie udziału ani w uroczystościach** ogłoszenia konstytucji, ani w obchodach jubileuszowych, a spodziewa się, że **do galówki żaden Hindus zmuszany nie będzie.**

Jest jednak także sprawa **druga,** wiążąca się dla Indyj z tym jubileuszem króla Jerzego, właściwie nawet bardziej od tamtej delikatna.

Kiedy pułkownik lord **Frederic Bailey** — o czem donosiliśmy — w lecie ubiegłego roku wyjechał w dłuższą podróż okrężną do krajów korony brytyjskiej jako zaopatrzony w szczególną misję powiernik króla Jerzego V., nie brakło tajemniczych szeptów i znaczących zapowiedzi. Ziściły się one w ciągu około 3 tygodni, gdy powiernik króla i cesarza stanął na ziemi króla **Nepalu** i na uroczystem posłuchaniu u dostojnego Maharadży tej krainy wręczył mu **insygnia królewskie,** co było wydarzeniem już sensacyjnem. Oczywiście umiano z miarodajnego miejsca wyjaśnić i uspokoić opinję, wskazując, że **Nepal** to coprawda tylko 140 tysięcy km. kw. i tylko nieco więcej niż 5 miljonów wiernych poddanych, ale tajemniczo dodawano, że Nepal to **nijampal** czyli poprostu „święty kraj“ jako kraina **„Dachu Świata“,** największych olbrzymów górskich Himalajów (Kangczendsonga 8886 mt. i Dandegiri 8160 mt.) i że to wywyższenie maharadży z **Katmandu** właściwie dawno powinno było nastąpić, zwłaszcza że kto wie, czy tam właśnie nie począł się... Budda.

Wszystkie te wersje widocznie jednak oczekiwanego wyniku nie dały, bo czyto Nizam z Haiderabad, czy Gaikwar z Barody, czy dostojny książe Gwalioru albo Kaszmiru musieli się uważać za pominiętych i zdyskwalifikowanych tembardziej, że są o tyle setek miljonów funtów w złocie od „biedaka“ z Nepalu bogatsi. Nasrożył się zwłaszcza **Kaszmir,** ten może najczulszy dzisiaj punkt Indyj, rozłożony na pograniczu Rosji, Chin i Arganistanu, bardzo ambicjonujący jako naprawdę **bardzo** ważny. Władca Kaszmiru pretensje ma tem większe, że kraj swój (przeszło 200 tys. km. kw.) uważa **za najpiękniejszy na świecie całym,** ze słynie ta ziemia od wieków ze swych **tkanin,** którym rzekomo nie ma równych na ziemi, ale także dlatego, że władca tej krainy liczy obecnie 39 lat życia, z czego większość spędził w Londynie i uważa się za **najlepszego Anglika w Indjach.** Ponieważ zaś jest równocześnie największym w Indjach władcą **muzułmańskim,** więc jego niezadowolenie mogłoby wśród „wyznawców proroka“ w świecie niejeden kłopot Anglji sprawić.

Nizam **Haiderabadu** raczył zaś przypomnieć, że kraj jego jest tak wielki jak Włochy, a on sam jest najbogatszym — to rozstrzyga na Wschodzie — człowiekiem w Indjach, posiadając osobistego majątku blisko 1 miljard funtów szterlingów. Oburzył się też **Gaikwar z Burody** — coprawda przed wstąpieniem na tron zwyczajny pasterz kóz, chociaż książęcego pochodzenia. Odzyskawszy tron, dzisiaj jest **najstarszym z wieku** księciem nad Gangesem i wykazał ostatnio 10 miljonów funt. szterl. osobistego dochodu rocznego Maharadża **Mysoru** nie tak bogaty i dużo, dużo młodszy (35 lat) mówi zaś znowu o niewdzięczności angielskiej, bo kraj jego oddawna uchodzi za **najwzorowiej zagospodarowany** i niemal zeuropeizowany. Nie mówiąc o drogach bitych i żelaznych, o starym samorządzie, bogatych kopalniach Mysor z dumą wskazuje na swój **uniwersytet,** a także na to, że wśród mozaiki plemiennej i wyznaniowej Indyj jest **rasowo najczyściejszym,** a może nawet prahinduskim.

Roszczenie mają także inni, a jest ich razem przeszło 500 na półwyspie. Wszystkich uwzględnić trudno, a nawet niepodobna. Wyjście ma więc być takie: skoro książę Nepalu już jest od pół roku królem, to w maju br. otrzymają Indje narazie dalszych 5 królów, a będą nimi władcy z Haiderabadu, Barody, Gwalioru, Kaszmiru i Mysoru.

W tem narazie cały sęk, jak to załatwi londyński „protokół“. Podobno właściwie nic się nie zmieni prócz... formy. Maharadża-król podlegać będzie nie jak dotąd wicekrólowi Indyj, lecz wprost pałacowi St. James w Londynie, a dawny kraj zamiast „agenta“ czy „wysokiego komisarza“ angielskiego otrzyma upełnomocnionego ministra jako posła J. Cesarskiej Mości. Takiegoż wysłannika będzie mógł ze swej strony „akredytować“ w Londynie.

Artylerji i samolotów bojowych oczywiście królowie ci **w dalszym ciągu posiadać nie będą,** a angielskie załogi wojskowe pozostaną w ich ziemiach dla pewności także nadal. Przybędzie światu kilkudziesięciu dobrze płatnych dostojników, Londynowi tyleż atrakcyj i konsumentów whisky.

(fd.).

Na ziemiach Rzplitej.

S. p. Senator Limanowski.

W piątek, jak już donosiliśmy, zmarł w Warszawie Bolesław Limanowski, licząc sto lat życia. Zmarły był jednym z twórców ruchu socjalistycznego w Polsce. **Był on też ostatnim żyjącym członkiem rządu narodowego podczas powstania 1863/4 na Litwie.** Zesłany na Syberję przez rząd carski, długie lata przebywał następnie w dawnej Galicji i na obczyźnie we **Francji i Szwajcarji.** Po odzyskaniu niepodległości, powrócił do kraju i brał żywy udział w życiu politycznem, jako senator, nie zaniedbując jednak pracy naukowej jako **historyk** i socjolog. W testamencie przeznaczył ś. p. Limanowski 23.000 zł. na cele organizacji samokształceniowej młodzieży socjalistycznej a bibljotekę zapisał organizacji robotniczej młodzieży socjalistycznej.

Klęska p. Moraczewskiej w wyborach w „Zw. Pracy Obyw. Kobiet".

Od dłuższego czasu trwały tarcia w łonie sanacyjnego „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet" na tle walki między dwiema głównemi przywódczyniami: p. Moraczewską i p. posłanką Jaworską. Obydwie panie chciały prowadzić związek w duchu lewicowo-radykalnym i w zjednoczeniu z rządem: p. Jaworska jednak chciała, by związek był w ścisłem porozumieniu z B. B., natomiast p. Moraczewska chciała go uniezależnić od B. B.

Na zjeździe delegatek w listopadzie 1934 nie doszło do porozumienia między temi dwoma kierunkami, żaden też nie odniósł zwycięstwa. Wówczas wprowadzono zarząd komisaryczny do związku (p. Pohowska). Onegdaj, w dn. 2-go b. m. odbył się w Warszawie ponownie walny zjazd delegatek. Zgłoszono dwie listy do zarządu. Jedną prowadziła p. Pohowska (zwolenniczka p. Jaworskiej) drugą p. Moraczewska. Lista pierwsza otrzymała 611 głosów, druga 440. — Zwyciężył więc kierunek p. Jaworskiej.

„Arcybiskup" Kowalski wynajął bojówkę

Wśród marjawitów w Płocku, na skutek waśni między „biskupami" czuwają patrole policyjne nad bezpieczeństwem mieszkańców. O ochronę policyjną zwrócił się do władz rozłamowiec, „biskup" Ignacy Kopystyński, były major i ginekolog, który wstąpił do marjawitów przed 10 laty, dowodząc, że „arcybiskup" Kowalski wynajął specjalną bojówkę, złożoną z mętów różnego rodzaju, by pobić rozłamowców. Na terenie — zajętym obecnie przez Kowalskiego i „księdza"-kalekę oraz 50 sióstr jego zwolenniczek, znajduje się gabinet przyjęć „księdza biskupa" dr Kopystyńskiego.

Kowalski cierpi ostatnio na manję prześladowczą, denerwując wysoce swym stanem chorobliwym otoczenie. Po nocach na terenie zakładów marjawickich w tzw. „części katedralnej" wre gorączkowa praca sióstr, zwolenniczek Kowalskiego, które **ładują do skrzyń wartościowe przedmioty i wywożą w niewiadomym kierunku.**

Dwóch więźniów spaliło się w areszcie.

P. A. T. donosi: W mieście Stoczek w wojew. lubelskiem wybuchł **w areszcie policyjnym pożar** wskutek zapalenia się słomy w celi więziennej od niedopałka papierosa jednego z więźniów. Zanim usłyszano krzyki więźniów i zanim spostrzeżono ogień, **spłonęły sienniki** i całe wewnętrzne urządzenie, przyczem **spalili się na śmierć więźniowie J. Pastuszak,** lat 21, Fr. Pasik, lat 33, a **Wł. Nic** został tak ciężko poparzony, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Łukowie.

Szukali skarbów w srebrnej trumnie.

Oddawna już kursowała w Wilnie plotka, że gdzieś w murach kościoła św. Jana jest ukryta trumna z bezcennemi skarbami. Plotka ta, tak **podnieciła fantazję dwóch monterów,** że za wszelką cenę postanowili odnaleźć miejsce ukrytych skarbów. Okazja taka nadarzyła się im, gdy ich zaangażowano do przeróbki instalacji w opuszczonym niedawno przez Sodalicję lokalu, w suterenie pod krzyżem. W ciągu kilku godzin monterzy **opukiwali ściany i powybijali liczne otwory w miejscach, które się im wydały najodpowiedniejsze.** Władze duchowne wdały się w tę ich gorliwość i przeszkodziły dalszemu rujnowaniu ścian.

—oOo—

ZGON SIOSTRY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. W Warszawie zmarła w 70 roku życia siostra marszałka Piłsudskiego, ś. p. **Zofja Kadenacowa.** Zmarła była **wdową po lekarzu** i mieszkała stale w Wilnie. Ostatnie sześć tygodni znajdowała się na kuracji w szpitalu w Warszawie. Zmarła **osierociła trzy córki i dwóch synów.**

14 BUDYNKÓW PASTWĄ OGNIA. W Smogowie pow. koneckiego pożar zniszczył 14 budynków wraz z zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem żywym. Powód: — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W BIAŁY DZIEŃ WYWIEŹLI KASĘ Z 50.000 ZŁOTYCH. W mieszkaniu właściciela hurtowni owoców, **Szmula Eksteina w Łodzi** złodzieje przy pomocy podrobionego klucza otworzyli drzwi rano w nieobecności domowników i wynieśli na ulicę kasę, zawierającą 50.000 złotych, **załadowali ją na czekający wóz,** zaprzężony w 2 konie i odjechali przez nikogo nie zatrzymywani.

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA WYDZIAŁU MAGISTRATU WILEŃSKIEGO. W Wilnie popełnił samobójstwo strzelając z rewolweru w usta **Bogusław Kurtzyn,** naczelnik wydziału przemysłowego zarządu m. Wilna w wieku lat 35.

—ooo—

Masonerja w Polsce.

Paryski kwartalnik masońsko-okultystyczny „Annales initiatiques" w swym numerze 59 z 1934 roku przynosi następujące szczegóły o masonerji w Polsce.

„Punar Bhava, Suwerenny Delegat Generalny (obecnie nieżyjący już Czyński), wyznaczony przez Papus'a (pseudonim dra Encausse), wprowadziwszy około r. 1926 do Lóż naukę i praktyki okultystyczne, będące w formalnej sprzeczności z konstytucjami zakonu oraz z jego dążnościami duchowemi, został skreślony przez Suwerennego Wielkiego Mistrza Bricaud (tzw. „patrjarcha kościoła gnostycznego). Jego następca w niczem nie przyczynił się do polepszenia sprawy posiedzeń, zaczem wszystkie organizacje zostały uznane za uśpione (w terminologji masońskiej znaczy: nieczynne), zaś Delegacja Generalna została anulowaną w roku 1931. Naskutek tych wypadków **dawne elementy rozproszyły się same przez się.** Najnowszym reskryptem Suwerenny Wielki Mistrz wybrał, jako swego przedstawiciela na Polskę ze specjalną delegacją „wspaniałego brata" J. de Cz... Ten ostatni pracuje w doskonałej zgodzie z doktrynami Martynistów i **przygotowuje obudzenie tradycyj wtajemniczenia Zakonu".**

Tyle wymienione pismo. Z notatki tej wynika, że odłam masonerji na terenie Polski dokonywa reorganizacji, występując na zewnątrz, jako okultyści lub Martyniści, których to nazw przeciętny Polak nie rozumie i w subtelnościach maskowania się „Zakonu" niezbyt jest zorjentowany. Nazwisko owego „wspaniałego brata" nie jest podane w całkowitem brzmieniu przez ostrożność. Faktem bądź co bądź jest, że wszelkie stowarzyszenia i ugrupowania o charakterze okultystycznym są odgałęzieniem wolnomularstwa (KAP).

—xx—

„Kartel bibljoteczny".

W sobotę 2. II. wieczorem starał się członek Akademji Literatury, **p. Kaden-Bandrowski,** przekonać radjosłuchaczy i to z wielkim wprost nienaturalnym naciskiem przy poszczególnych wyrazach, że proponowana ustawa bibljoteczna, zresztą zainicjowana przez p. Janusza Jędrzejewicza, jest ocaleniem kultury polskiej i wprost koniecznością życiową. Przyjrzyjmy się trochę argumentom wytaczanym na rzecz tej ustawy i naszej rzeczywistości bo często rzecz jest dość nawet piękna na papierze, ale inna w życiu.

Argumentem podstawowym zwolenników tej ustawy o kartelu bibljotecznym jest konieczność przymusu bibljotecznego wynikająca z przymusowości powszechnego szkolnictwa, którego jest tylko dalszym ciągiem i „konsekwencją". Jeśli jest — mówił p. K. Bandrowski — frak, to muszą być i spodnie do niego i odwrotnie; jeśli fraka niema tylko kurtka, to muszą być i odpowiednie spodnie. Proponuje potem p. Kaden-Bandrowski na rzecz tych bibljotek źródła dochodów już nie „bijące" ale nawet nie „sączące się". Duch ustawy — zapewniał — zwycięży „cyfrę", chocby ta cyfra była wyrazem rzeczywistości, co jednak będzie trudne.

Jakże wygląda nasza rzeczywistość z analfabetami i czytelnictwem na wsi? Niech P. Kaden-Bandrowski zechce przeglądnąć statystykę istniejących bibljotek po wsiach i to bynajmniej nie samych religijnych, ale zaopatrzonych nie najgorzej w arcydzieła literatury. W przeważnej części brak jest na wsi nafty i światła wieczorami, mianowicie w jesieni i w zimie; a przecież tylko w tej porze roku możliwe jest na wsi czytanie książek, bo w lecie przy pracy od wczesnego rana do wieczora nie tylko brak czasu ale i wprost sił chłopu, by mógł czytać nawet w niedzielę. Raczej tedy pomyśleć należy nad tem, by chłop mógł sobie kupić nafty i miał wogóle trochę grosza na najprymitywniejsze potrzeby życiowe; w przeciwnym bowiem razie przyjąłby ustawę tak, jak żołnierze austrjaccy, gdy im zamiast jedzenia rozdawano widokówki i broszury (pisze o tem dowcipnie Haszek w „Szwejku").

A drugie: kto będzie czytał? Po dzisiejszych planach i reformach szkolnych, dzieci wychodzące ze szkół tak nie umieją czytać i rachować, choć umieją wiele co najmniej zbędnych rzeczy, tak mało wynoszą przywiązania do książki, że przymusowe bibljoteki — lękać się trzeba — nie znajdą wielu odbiorców książek. Nauczcie panowie najpierw w szkole porządnie czytać, nie zaczynajcie kultury od dachu, lecz od podstaw, a wtedy będzie można pomyśleć i o bibljotekach, które zresztą zostawić należy czynnikom obywatelskim, bo zdarza się już teraz, że jakiemuś panu zdecydowana pornografja wydaje się arcydziełem literatury i dlatego „konieczną do czytania", choćby wbrew zdrowemu instynktowi ludu.

Porównanie P. Kaden-Bandrowskiego nie sięga do istoty rzeczywistości; tu nie chodzi o spodnie do fraka, czy kurtki, lecz o ubranie, czy nawet łachmany. Niech nie mydlą oczu tandetne ubrańka i szmaty żydowskie noszone obecnie przez chłopców i dziewczęta wiejskie; są naprawdę całe masy takich, którzy n. p. nie chodzą do kościoła, bo nie mają w czem. Dzieciom należy najpierw kupić buty, a potem myśleć o książkach i to znów najpierw o książkach szkolnych, a potem dopiero bibljotekach. Nie należy udawać wobec Europy zasobnych magnatów, kiedy się jest w rzeczywistości „proletarjuszem". Nie należy pomnażać goryczy, i tak już wielkiej, ale trzeba zająć się solidnie sprawą bytu mas, bo jasną jest rzeczą, że „należy najpierw żyć, by móc filozofować".

Dr. W. W.

—oOo—

Gwałtowne burze śnieżne nad Niemcami.

SCHRONISKO ZRZUCONE WICHURĄ W DOLINĘ.

Lawiny i gwałtowne opady śnieżne w ostatnich dniach zatarasowały całkowicie szereg linij kolejowych i dróg komunikacyjnych. **Na niektórych odcinkach musiano wstrzymać zupełnie wszelką komunikację,** a pociągi przepuszczano okrężną drogą. Zaszło pozatem kilka wypadków **wykolejenia się pociągów** spowodu zasypania torów. W sobotę o północy przeszła **nad Berlinem i okolicą gwałtowna burza śnieżna, połączona z gradem i piorunami,** która wyrządziła wielkie szkody. To rzadkie o tej porze zjawisko powtórzyło się raz jeszcze o świcie. Schronisko w pobliżu **Lenggries (górna Bawarja)** zostało przez silny wicher **porwane i rzucone o przeszło 100 metrów w kotlinę.** Znajdujących się w schronisku 8-iu narciarzy, którzy kładli się właśnie do snu zostało zagrzebanych pod gruzami schroniska. Narciarze zdołali jednak wydostać się spod gruzów i dotrzeć do Lenggries. **Dwaj z nich w drodze zamarzli na śmierć.** Resztę odstawiono do szpitala.

Silna **burza na Morzu Północnem oraz na Bałtyku** zmusiła wszystkie statki do zawrócenia do portów. **Poziom Łaby podniósł się o 2 metry ponad stan normalny.** W porcie Haven ulice portowe zostały częściowo zalane. W pobliżu Hamburga **wicher wyrywał drzewa z korzeniami** oraz uszkodził poważnie szereg domów i dachów. Na obszarze portu hamburskiego musiano zarządzić **specjalne pogotowie ratunkowe.** Z nad dolnej Wezery donoszą również o zawieruchach, jakie nawiedziły całą okolicę w ciągu soboty. W miejscowości Werden w Hannowerze wicher zerwał dach z nowozbudowanych trybun na placu wyścigowym. Trybuny zostały zniszczone i rozrzucone daleko po okolicy.

W czasie zamieci śnieżnej **w Karkonoszach** zginęły **4 osoby.** Pogłoski o rzekomem zniknięciu bez wieści wycieczki 14 narciarzy nie potwierdzają się.

Ostrożnie z loterjami zagranicznemi.

Surowa odpowiedzialność za udział w takich loterjach.

Mało znane są przepisy, dotyczące loterji i gier hazardowych. Takim przepisem **jest** art. 114 Ustawy Karnej Skarbowej, **który** brzmi: „Winni uczestniczenia w jakiejkolwiek działalności loterji obcokrajowej na obszarze Państwa Polskiego, ulegają karze pieniężnej od 500 do 20.000 złotych i karze pozbawienia wolności od dwóch tygodni do sześciu miesięcy, a ponadto karze konfiskaty losu itd.".

Z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa, loterje obcokrajowe są szkodliwe, **gdyż** wpływają ujemnie na bilans dewizowy. Ponadto gracz nie ma żadnej gwarancji, czy dane przedsiębiorstwo pomimo szumnej nazwy nie jest kombinacją oszukańczą, zmontowaną jedynie dla wyciągania pieniędzy z kieszeni naiwnych.

Ostatnio jakieś podejrzane przedsiębiorstwo pod nazwą „La Coloniale — **drapacz** chmur" rozsyła po Polsce okólniki, zredagowane w języku polskim, odbite na powielaczu, proponujące nabycie losu.

Charakterystycznem jest, iż prowizja kolektorska wynosi 25%, wyraźnie dwadzieścia pięć procent. Jest to suma tak fantastycznie wysoka, iż każdy nawet najmniej inteligentny amator grania zrozumie, iż tkwić tu musi coś bardzo niejasnego.

Pozatem zaznaczyć należy, że w pojęciu prawa, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy, uczestnictwem w działalności loterji państwowej jest nietylko posiadanie losu loteryjnego, ale nawet rozpowszechnianie wiadomości o jakiejkolwiek loterji.

W interesie więc każdego jest zabezpieczenie się przed wszelkiego rodzaju przykrościami, w sposób zupełnie łatwy: otrzymując ofertę itp. jakiejkolwiek loterji obcokrajowej, należy ją, wraz z kopertą, w której była otrzymana, bezzwłocznie przesłać do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej pod adresem: Warszawa, ul. Długa 50. W ten sposób spełni się nietylko obowiązek obywatelski, ale samego siebie uchroni się od przykrych następstw.

Z całego świata.

Krwawe rozruchy uliczne w Algierze.

W miejscowości Setif w Algierze doszło do poważnych zajść między miejscową ludnością a policją. Zajścia te wzięły swój początek w krwawej awanturze w jednej z dzielnic miasta, zamieszkałej przez uboższą ludność. W czasie awantury tej doszło **do starcia między grupą strzelców kolonjalnych a policją.** W zajściu tem jeden strzelec i jeden policjant ponieśli śmierć. Wzburzona ludność zaatakowała skolei policję, która zabarykadowała się w gmachu posterunku. Krajowcy przez dłuższy czas oblegali budynek, usiłując go zdobyć. W czasie strzelaniny przy zdobywaniu budynku, jeden z policjantów został ranny. Zajścia przeniosły się następnie do centrum miasta, gdzie **krajowcy poczęli demolować magazyny cudzoziemców.** Wśród miejscowej ludności poczęły krążyć pogłoski, **że strzelec kolonjalny zabity został przez żyda.** W rezultacie zajście zmieniło się **w awanturę o charakterze antyżydowskim.** Zdemolowano wiele sklepów żydowskich oraz kawiarń, w których gromadzili się żydzi. Władze bezpieczeństwa z trudem zdołały zaprowadzić porządek.

—oo—

Dwie poważne katastrofy samochodowe we Francji.

W pobliżu Narbonne we Francji wydarzyła się katastrofa samochodowa, w czasie której **6 osób poniosło śmierć na miejscu,** siódma zaś zmarła po przewiezieniu do szpitala. Druga katastrofa samochodowa wydarzyła się w **pobliżu Lille,** gdzie **zderzyły się dwa samochody, pędzące z wielką szybkością. 9-ciu jadących tymi samochodami odniosło ciężkie rany,** tak, że większości z nich zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

—oo—

ZGON JUNKERSA. W Monachjum zmarł znany konstruktor samolotów **prof. Hugo Junkers, przeżywszy lat 75.** Podczas wojny światowej zbudował Junkers w Dessau pierwsze jednopłatowce z blachy żelaznej a później z aluminjum. Po wojnie zakłady Junkersa rozpoczęły produkcję samolotów komunikacyjnych, które używane były zarówno w Niemczech jak i zagranicą.

Radjo.

ODCZYT W JĘZYKU ANGIELSKIM O UNIWERSYTETACH W POLSCE. We wtorek o godzinie 22.45 prof. Roman Dyboski z Krakowa wygłosi odczyt w języku angielskim poświęcony uniwersytetom w Polsce. W odczycie swym prof. Dyboski zaznajomi słuchaczy zagranicznych nietylko z wielką tradycją naszych uniwersytetów w czasach dawnych, ale przedewszystkiem podkreśli te wielkie zdobycze naukowe, jakie nasze uniwersytety osiągają na wielu polach wiedzy ścisłej, przyczyniając się w ten sposób do postępu naukowego całej ludzkości.

POLSKA MUZYKA XVII WIEKU. Dn. 5 lutego o godzinie 21.00 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą IV skolei koncert historyczny muzyki polskiej. W programie reprezentowany będzie wiek XVII. Wieczór rozpocznie „Pieśń rokoszan“ z r. 1606 nieznanego autora. Następnie wykonany będzie motet na pięciogłosowy chór mieszany „O gloriosa Domina“ Mikołaja Zielińskiego, reprezentanta nowego stylu monodycznego, czyli śpiewnej recytacji na tle akompanjamentu instrumentów, przenikającego z Włoch do Polski. W dalszym ciągu koncertu odegrane zostaną dwa koncerty z roku 1727: „Nova Casa“, oraz „Tamburitta“. Dwie kompozycje tego muzyka Marcina Mielczewskiego zakończą koncert krakowski. Będą to: „Deus in nomine Tuo“, oraz „Canzona“.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

Wtorek 5 lutego 1935.

Kraków, (207) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy 12.10 Koncert; 13.00 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Pogadanka pocztowa; 15.45 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 Poradnik turystyczny; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisje z Warszawy i Poznania; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisje z Warszawy; 21.00 Koncert historyczny muzyki polskiej; 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Muzyka z płyt; 22.45 Odczyt w języku ang.; 23.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 17.00 Koncert popołudniowy; 18.00 „Silva rerum“ i repertuar teatrów“; 18.05 „O kulturze chodzenia po ulicy“; 22.45 Minuty literackie.

Warszawa, (1345) G. 6.45 „ Pieśń „Kiedy ranne“; 6.50, 7.07, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; .12.10 Koncert 12.45 Pogadanka dla dzieci; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 D. c. koncertu; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka lekka; 16.45 Skrzynka PKO; 17.00 Transmisja ze Lwowa i Krakowa; 17.25 Skrzynka językowa; 17.35 Pieśni w wyk. chóru Cecyljańskiego; 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Orkiestra straży więziennej; 18.45 Szkic literacki; 19.00 Koncert; 19.20 Feljeton aktualny; 19.30 Recital z Poznania 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert histor. muzyki polskiej z Krakowa; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka salonowa; 22.45 Odczyt w języku angielskim z Krakowa; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 6.45 Transmisja z Warsz.; 12.45 Odczyt; 13.00 Transmisja z Warszawy; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 18.00 „Dziecko a bajka“, odczyt; 22.15 Koncert muzyki lekkiej; 22.45 „Ballady beskidzkie“.

Środa dnia 6 lutego 1935 r.

Kraków (293,5 m). Godz. 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; g. 7.50 Pogadanka dla pań; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Frontem do morza i lokalne komunikaty; 15.45 Fragment teatralny; 16 Transmisja z Warszawy; 18 Encyklopedja mówiona; 18.15 Muzyka japońska z płyt; g. 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Tr. z Warszawy; 19.56 Wiadomości sportowe; g. 20 Transmisja z Wilna i Warszawy; 21.30 Odczyt w języku francuskim; 21.40 Pieśni polskie w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej; g. 22 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warszawy; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów (377,4 m). Godz. 18 Nauka stenografji przez radjo; 21.30: ??? Trzy pytajniki w opr. M. Nowiny; 23.05: Trio: fortepian, skrzypce, wiolonczela.

Warszawa (1339,3 m). Godz. 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.48 Muzyka z płyt; g. 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; g. 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Muzyka salonowa; 13 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Fragment teatralny; 16 Sekstet kameralny; 16.45 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych; 17 Zespół harmonistów; 17.25 „Jedynaczka“, wygł. p. Z. Popławska; 17.35 Pieśni w wyk. H. Żelskiej; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Skrzynka pocztowa rolnicza; g. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Płyty; 18.45 „Polska w obecnej fazie kryzysu światowego“; 19 Duety operowe i kameralne; 19.20 Pogadanka budowlana; 19.30 Orkiestra klubu mandolinistów; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21 Koncert Chopinowski; 21.30 Odczyt w języku franc. z Krakowa; g. 21.40 Recital z Krakowa; 22 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Płyty.

Katowice (395,8 m). Godz. 15.45 Odczyt; 18 Czar Śląska — nowela; 18.15 Orkiestra mandolinistów z Chorzowa; 21.30 Zbiory pieśni ludowych na Śląsku — odczyt. g. 23.05: Skrzynka francuska.

Jak żydowska prasa w Holandji

wyzyskała dla celów antypolskich rozruchy głodowe.

Z wiosną 1918 roku wybuchły w Krakowie rozruchy na tle głodowem. Ludność oddawna otrzymywała wszystko na kartki i w niedostatecznych ilościach. Na lichy kartkowy chleb trzeba było wyczekiwać w ogonkach przed piekarniami od bardzo wczesnych godzin rannych. Podobnie było z innymi artykułami pierwszej potrzeby.

Podczas rozruchów zresztą bardzo prędko przez władze opanowanych, rozbito między innemi i kilkanaście sklepów żydowskich, o których właścicielach wiedziano, że zajmują się handlem pokątnym i magazynują żywność na „pasek".

Wydarzenia te wyzyskiwali miejscowi żydzi dla wstrętnej antypolskiej propagandy za granicą, przedewszystkiem w Holandji.

Joodsche Correspondentie Bureau (Żydowskie biuro korespondencyjne) w Hadze zasypywało prasę holenderską wiadomościami o pogromach w Krakowie. Wiadomości te czerpane z wiedeńskich pism podnosiły antysemityzm Polaków i antysemityzm monarchji austro - węgierskiej, w czem pisma prokoalicyjne szczególnie się lubowały. Szczegółów, jakie to biuro podawało, przytaczać nie potrzeba, są one dostatecznie znane z pism wiedeńskich.

Polskie biuro korespondencyjne wydało później komunikat wyświetlający te zajścia.

Ponad wszystkie kłamliwe notatki i sprawozdania wybijały się artykuły syjonistycznego pisma Joodsche Wachter (Strażnik Żydowski), którą powtórzył i Algemeen Handelsblad z dnia 28. IV. 1918. Odezwa ta brzmi: „Z łańcuchów spuszczone dzikie zwierzęta rzuciły się w Krakowie na swe bezbronne ofiary: w średniowiecznem barbarzyństwie puszcza Polskość wodze swych chuciom, jak zwolnieni kajdaniarze.

Miast wolności, o którą krzyczeli, używać by postawić się w rzędzie kulturalnych narodów, spieszą Polacy w pokazywaniu światu niepowściągliwych bezczelności bez granic, na dowód, że niesprawiedliwie dano im wolność; że ten, któremu łaska przypadła w udziele, **powinien byó skazany na łamanie kołem.**

Nie jest to tutaj spekulacja upadającego domu panującego lub intrygi panującej kasty, budujących na zasadzie divide et impera„ jest to cały naród. **Banda, która popuszczając sobie cugli w nieludzkich chuciach, drapieżny zwierz wietrzący krew ludzką, rzuca się na żyjących między nimi — jedynych na podobieństwo ludzi pozostałych żydów.**

Dlatego boleść nasza jest wielką, olbrzymie jest nasze oburzenie na gwałty obecnie dokonywane na naszym narodzie w Krakowie, w całej Galicji, bo widzimy tutaj, jak ciemne katowskie instynkty śmierć i zniszczenie przynoszą naszemu narodowi, jedynie by żydów obijać, jedynie by rabować i kraść.

Do was się zwracamy, państwa centralne, któreście, sądzimy w dobrej wierze, ten naród ciemięzców z kaźni wypuścili, w której za prawdę pozostać w łańcuchach powinien, a przedewszystkiem do ciebie Austrjo pod której bezpośredniem władztwem te okropności się dzieją, zwracamy się z prośbą: odwróć od naszego narodu to nieszczęście gorsze od wszystkich boleści; użycz twej władzy, która jedynie może zapobiec by ten Kain, który znak zbrodni na swym czole wycisnął, Abla nie zabijał i nie niszczył, tego Abla, który spokojnie nad swą wolnością (lichwą i wyzyskiem, przyp. aut.) pracował.

A do was, panujący wszystkich państw, całej ziemi, zwracamy się z żądaniem w czasie, w którym żaden naród tak nie cierpi jak nasz: strzeżcie Izraela, nie dopuście do największego nieszczęścia, jakie w dwudziestu wiekach nasz naród mogło dosięgnąć, nie dopuście do wolnej Polski kosztem zniszczonego żydostwa“.

Akcja żydów holenderskich nie ostygła, zasypywali oni prasę swymi komunikatami i szczegółami o „pogromie krakowskim“. Akcja ta w opinji zagranicznej bardzo Polsce zaszkodziła.

Ze stanowiska dzienników wiedeńskich w tej sprawie powstała i dla Austrji znaczna szkoda. Albowiem prócz piętnowania Polaków, jako antysemitów pewien odłam prasy holenderskiej i belgijskiej piętnował Austrję jako kraj gnębiący żydów.

Ze strony polskiej ukazała się w niektórych pismach holenderskich krótka notatka agencji lozańskiej zaprzeczająca jakoby rozruchy w Krakowie miały cechę antysemicką, co znowu tylko sprawę zagmatwało.

Polskie Biuro korespondencyjne rozesłało dziennikom komunikat, który między innemi Het Vaderland w całości 7. V. a Nieuwe Rotterdamsche Courant z 8. V. nieco skrócony umieściły. W komunikacie tym wyjaśniano stan rzeczy, sprowadzając „pogromy“ krakowskie do rozruchów głodowych, które w pewnych częściach Krakowa (żydowskich dzielnicach) przybrały charakter antyżydowski, wobec pogłosek o gromadzeniu żywności przez kupców żydowskich.

Pokreślono ubolewanie Polaków nad temi zajściami i niemożność ogłaszania uspokojeń i protestów, wreszcie kłamliwość wiadomości czerpanych z dzienników wiedeńskich, itd. Głównem twierdzeniem było, że nie wolno z racji rozruchów antyżydowskich głodnego pospólstwa urządzać „pogromów na dobre imię Polski i tem mniej zaprzeczać jej prawa do wolności“. Zdanie to odnosiło się przedewszystkiem do oburzającej odezwy w Joodsche Wachter ogłoszonej.

Artykuł Joodsche Correspondentie Bureau wywołał naturalnie polemikę. W Het Vaderland umieścił długą odpowiedź niejaki „S. B.“ (prawdopodobnie Symche Bauminger z Tarnowa, który zbijał niezbyt szczęśliwie zarzuty stawiane Polakom, oskarżał ich o ogólny antysemityzm i t. d. a protesty polskie nazywał „obliczonemi na eksport“. Dodatnią jednak stroną tego artykułu było, że w imieniu żydów wyparł się p. S. B., by oni nie życzyli Polakom wolności jak Joodsche Wachter uczynił. Żydzi, pisał p. S. B. nieraz wykazywali solidarność z Polakami w ich dążeniach narodowych, okazało się to n. p. w sprawie chełmskiej i t. d.

W replice, która się w Het Vaderland 14/V. ukazała, ze strony polskiej podkreślono to potępienie odezwy sjonistycznej przez żydów, jako fakt dodatni i żądano, by, jeźli Polacy nie mają wyciągnąć wniosków ogólnych z zachowania się Joodsche Wachter, żydzi również nie wyciągali w stosunku do Polaków wniosków z rozruchów głodnego pospólstwa. Nazwanie zaś protestów polskich obliczonymi na eksport jest niesłuszne, raczej można tak nazwać informacje żydów, którzy, chcąc osiągnąć przy pomocy ogólnego kongresu pokojowego pewne korzyści narodowe teraz wszelkie sobie zadane krzywdy rozdmuchują i t. d.

Wyparcie się solidarności z odezwą sjonistycznego Joodsche Wachter nastąpiło nietylko w artykule powyżej omawianym, który się 11. IV. w Het Vaderland ukazał. Joodsche Correspondentie Bureau rozesłało memorjał, potępiający bardzo silnie odezwę oficjalnego organu sjonistów w Holandji. Memorjał ten utrzymany w tonie antysemickim i antyaustryjackim, nazywa odezwę Joodsche Wachter niebezpiecznym błędem politycznym, który w Polsce, jeśli tam dojdzie, żydom niezwykle może zaszkodzić i tych Polaków, którzy antysemitami nie są, w obóz antysemicki zapędzić. Prawdziwy sjonista nie może sobie życzyć niewoli innego narodu.

Memorjał kończył się słowami: Protest wasz (sc. Joodsche Wachter) jest niebezpieczny. Jest to wysokim brakiem poczucia odpowiedzialności, że redakcja oficjalnego sjonistycznego organu takie polityczne błędy popełnia. Protest wasz zdradza brak poczucia odpowiedzialności i brak wglądu w stosunki może mieć jak najgorsze skutki. Memorjał ów podpisał Jacques Buchenholz, współpracownik Joodsche Correspondentie Bureau.

Oprócz akcji w pismach korzystając ze sposobności, rozpoczęli żydzi w Amsterdamie akcję zbierania podpisów na petycji do rządu holenderskiego, by w razie kongresu pokojowego, ujął się za prawami żydów.

St. Sikorski
major w st. spocz.

Z teatru im. Słowackiego.

„Kwiecista droga“ — komedja Walentina Katajewa.

Współczesny rosyjski pisarz Walentin Katajew, usiłuje w swojej komedji satyrycznej przedstawić bolszewizm na małym odcinku życia rodziny przeciętnego inteligenta w Z. S. R. R. Posługuje się w tym celu kontrastem frazesu z rzeczywistością. Frazesowiczem jest więc agitator bolszewizmu, prelegent radjowy, Zawjałow, który naczytał się Marksa i deklamuje na prawo i lewo komunistyczne komunały — a nawet je w swojem życiu usiłuje zrealizować. Porzuca więc bez skrupułów żonę dla coraz to innej kochanki, myśli tylko o sobie, o własnem zadowoleniu, własnej wygodzie. Typowy kabotyn. Rozbija się wreszcie na własnej kwiecistej drodze frazesu o twardą rzeczywistość. I tu możnaby znaleść pewne pierwiastki dramatyczne sztuki, gdyby ta rzeczywistość była bardziej przekonywującą. To znaczy: gdyby obraz ustroju społecznego i obraz psychiki człowieka dzisiejszego Rosji był głębszy, nawet tragiczny, a nietylko powierzchownie werniksowany... tak dla przyjemniejszego wyglądu..

„Kwiecista droga’ jest sztuką niedociągniętą, słabą. Nie ratują jej sytuacje, które co chwila przytłacza jakaś przydługa dyskusja lub dygresja społeczna — na czem traci napięcie dramatyczne — i nie ratują jej typy dzisiejszej Rosji, widziane jakby z perspektywy... naprawdę kwiecistej drogi.

Nie zaciekawiła w tej sztuce nawet forma teatru dzisiejszej Rosji, o którego „nadzwyczajności“ tyle się słyszy. Aktorzy grali poprawnie — ale tak, jak się gra każdą inną, banalną komedję. A że na przestrzeni tych czterech aktów były niekiedy momenty, które rozśmieszały — to już należy po większej części przypisać pracy, talentowi i rutynie aktorów. Pani Kostecka jako Masza, miała w pierwszym akcie wzruszające sceny rozstania się z mężem. Także i p. Z. Dywińska wyszła zwycięsko z trudnej i dużej roli (akt II) dziewczyny zakochanej, stojącej w obliczu nieszczęścia jakiem jej grozi sąd czerezwyczajki. Doskonałe sylwetki stworzyły panie: A. Klońska (matka Maszy), Z. Zalewska (matka Tani) i J. Romowicz (babka Tani). Dużo komizmu było w grze p. A. Walewskiej (w zastępstwie p. E. Jaworskiej) jako Poli — służącej, a p. Tarnowiczówna wespół z pp. Wrońskim i Solarskim (Zawjałow) zagrali zabawnie w III akcie scenę z futrem. Pan Wacław Nowakowski dał zdecydowany, mocny typ doktora, p. T. Kondrat stworzył arcydzieło sztuki aktorskiej w epizodycznej roli gońca. Pp. W. Staszewski (Żenia Gusew) i M. Billiżanka (dziewczyna z fabryki mieli w grze swojej rozmach i swobodę.

Reżyserski ołówek o. J. Karbowskiego mógłby z łatwością skreślić przydługie djalogi dwóch pierwszych aktów. Sztuka zyskałaby na zwartości i tempie gry.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 5: Agaty p. m., Albina b. w.
Wschód słońca 7.10, zach. 16.38.
Długość dnia 9 godzin i 28 min.
Środa 6: Tytusa b., Doroty p., Teofila m.
Wschód słońca 7.08, zachód 16.40.
Długość dnia 9 godzin i 32 min.

———ooOoo———

OBFITY OPAD ŚNIEŻNY zanotowano w Krakowie ubiegłej nocy. Połączony on był z dużą wichurą, która nie wyrządziła jednak w mieście większych szkód. W dniu wczorajszym padał w Krakowie kilkakrotnie śnieg. Temperatura wynosiła w południe 2 st. C.

ŚLUB. Dnia 2 bm. pobłogosławiony został w kościele parafjalnym św. Anny związek małżeński pomiędzy p. Janiną Wacławowiczówną, córką śp. notarjusza Władysława Wacławowicza, a p. Mieczysławem Wolnickim.

ZATRUŁA SIĘ „KOGUTKAMI“. Terpiel Marja, emer. urzędniczka PKP., zam. przy ul. Arjańskiej 16, zażyła w dniu 4 bm. o godz. 0.50 wskutek silnego bólu głowy naraz około 20 proszków (kogutków), wskutek czego doznała zatrucia. O wypadku zawiadomił organa policji dozorca tego domu Józef Nawrot, prosząc o wezwanie lekarza Pogotowia Ratunkowego. Zawezwany lekarz Pogotowia odwiózł Terpielowa do szpitala św. Łazarza.

ZDERZENIE DWÓCH AUTODOROŻEK. W niedzielę 3 bm. o godz. 8.45 nieznany kierowca autodorożki, jadąc wzdłuż linji C—D, zderzył się z autodorożką Nr. Kr. 96081, jadącą w kierunku pl. Szczepańskiego. Zderzenie nastąpiło na zbiegu tychże ulic, przyczem potrącony został Wachsmundzki Andrzej, student U. J., zam. pl. Jabłonowskich 1. Wachsmundzki doznał ogólnych kontuzyj i stłuczenia nogi. Kierowcy wraz ze samochodami zbiegli.

ARESZTOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO ZŁODZIEJA. Zatrzymano Torbe Barucha, bez zajęcia, międzynarodowego złodzieja kieszonkowego, zam. w Woli Duchackiej 125, na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej portmonetki z nieznaczną kwotą na szkodę Stanisława Ekiera, zam. przy ul. Starowiślnej 14. Portmonetkę z pieniądzmi odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

———000oo000———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

MSZE ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawi Ks. Biskup Rospond w czwartek 7 bm. w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku o g. 8.

Z POŚRÓD CAŁEGO szeregu wydawnictw, nadesłanych do redakcji naszej, na specjalne wyróżnienie zasługuje cennik nasion, wydany na rok 1935 przez najstarsze i największe nasze zakłady ogrodnicze C. Ulrich. Cennik ten, opracowany bardzo starannie i ozdobiony barwną okładką znanego artysty malarza Henryka Czernego, obejmuje tysiące odmian nasion, drzew, krzewów, cebulek kwiatowych roślin i narzędzi ogrodniczych.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LEKARSKIEGO KRAK. odbędzie się w środę 6 bm. o godzinie 20 przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Referaty z Oddziału I. B. (chórób wewnętrznych) Szpitala św. Łazarza — Ordynator — prof. Dr Al. Oszacki. Dr E. Szczeklik: „Działanie cebulki morskiej w schorzeniach serca“ Dr W. Baranowski: „Wpływ przysadki na gruczoł płciowy męski“.

DANCINGI Młodzieży Wszechpolskiej odbędą się we środy 6, 13, 20 i 27 bm. w salach restauracji Starego Teatru. Wstęp wolny. Początek o godz. 20-ej.

———oOOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek 5 lutego „Kwiecista droga“.
Środa 6. II. „Ptak“.

——oo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

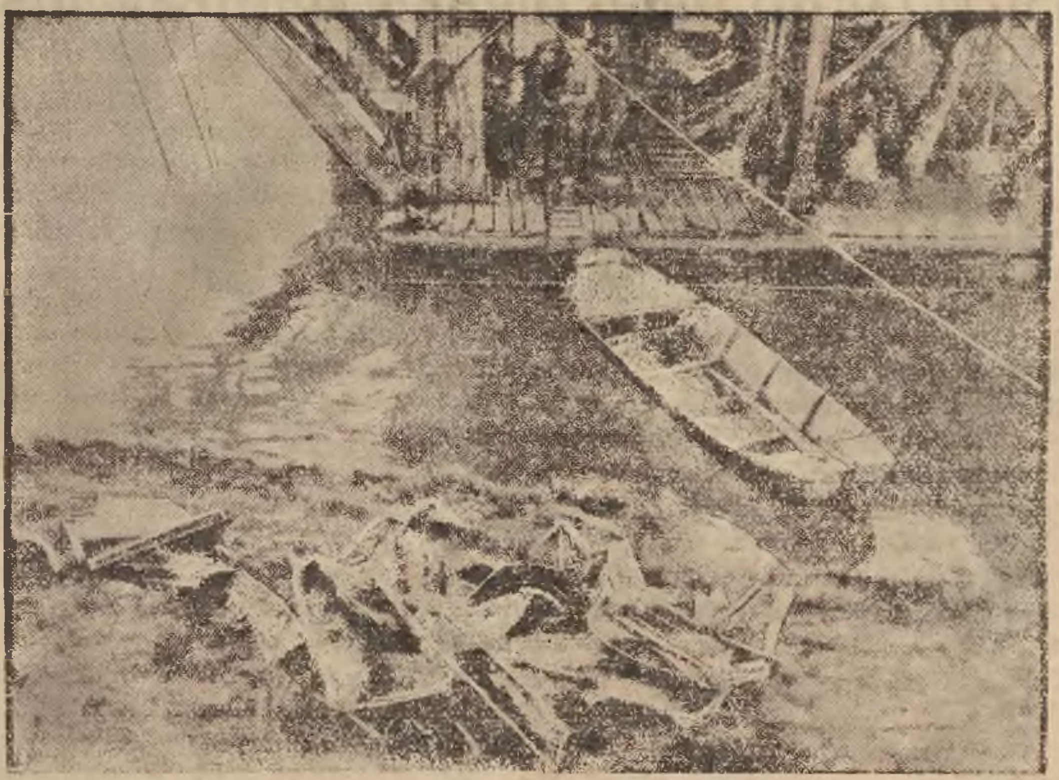
ŚWIT: „Dwie sieroty“.
WANDA: Julika.
UCIECHA: „Weronika“ (Franc. Gaal).
SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna“
PROMIEŃ: „Piękny jest świat“; „Hopla“.
ADRIA: „Czarna perła“.

KINO-REWJA „BAGATELA“ od dnia 1 lutego wystawia rewję p. t. „Wiwat Karnawał“ oraz film „Dziś żyjemy“ z Joan Crawford.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od. 4—8 lutego 1935 r. „Dziewczę z Calgary“.

——oo——

Slad zaginięcia Kutjepowa?



Przy pracach regulacyjnych łożyska Sekwany w okolicy Paryża, robotnicy natrafili na szczątki spalonego samochodu oraz na resztki zwęglonych zwłok. — Ogólnie przypuszczają, że w tym wypadku chodzi o zwłoki carskiego generała Kutjepowa, rosyjskiego emigranta, który zaginął w Paryżu przed kilku laty w tajemniczych okolicznościach.

ZYGMUNT FEUERMANN, skrzypek, wystąpi we środę 6 bm. o godz. 8.15 po raz ostatni w tym sezonie w sali Instytutu Muzycznego, św. Anny 2, II p.

Z TEATRU M. IM J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek świetna komedja W. Katajewa „Kwiecista droga“ w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego. W rolach głównych występują pp.: Kostecka, Klońska, Tarnowicz, Zalewska, Dywińska, Solarski, Nowakowski, Wroński, Stąszewski i in.

Jutro w środę, po cenach zniżonych, „Ptak“ J. Szaniawskiego z pp.: Dyr. J. Osterwą i II. Ordonówną w rolach głównych.

———oOo———

Zniżki kolejowe
na „Swięto Zimy“ w Krynicy“.

Jak wiadomo, odbędzie się w Krynicy w czasie od 4 do 13 lutego t. zw. „Święto Zimy“, którego organizacją zajmuje się Polski Związek Narciarski. Ministerstwo Komunikacji, przyznało wszystkim jadącym do Krynicy, a mogącym wykazać się kartą uczestnictwa w „Święcie Zimy“, daleko idące zniżki kolejowe. Za okazaniem bowiem karty uczestnictwa, oraz dowodu stwierdzającego tożsamość osoby w niej wymienionej, sprzedają kasy kolejowe, oraz biura podróży bilet na jazdę do Krynicy według taryfy ulgowej „B“, co równa się źniżce około 33% **w stosunku do nowej, a 50% w stosunku do starej taryfy.** Biletu tego wraz z kartą nie należy oddawać przy przyjeździe do Krynicy, gdyż po przestemplowaniu w kasie kolejowej w Krynicy, upoważnia on do bezpłatnego powrotu do stacji wyjazdowej.

W ten sposób udzielona zniżka zwiększa się dwukrotnie i wynosi faktycznie 66% od nowej, względnie 75% od starej taryfy.

Zniżki ważne są jedynie przy przejazdach powyżej 100 km., powyżej zaś 200 km. także na pociągi pospieszne, na wszystkie klasy i ze wszystkich stacyj. Cena karty uczestnictwa, do której dołączony jest kupon, upoważniający do szeregu zniżek i wolnych wstępów na imprezy w Krynicy, wynosi zł. 4.00, w strefie do 200 klm. od Krynicy i zł. 6.00, w strefie powyżej tej odległości. Karty są do nabycia we wszystkich oddziałach i ajencjach P. B. P. „Orbis“, oraz Wagons Lits Cook.

Uwolnienie od zarzutu usiłowanego zabójstwa.

Przed sądem przysięgłych toczyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw Wincentemu **Sroce**, lat 33, włóczędze, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo **Fr. Bułata**, strażnika nocnego z Niepołomic. **Sroka strzelił do Bułata dwukrotnie**, gdy ten spłoszył go przy usiłowanej kradzieży i następnie gonił. Na szczęście **oba strzały chybiły.**

Trybunałowi przewodniczył dr. **Stuhr.** Oskarżał prok. **Pechalski.** Sroka tłumaczył się, że **oba strzały padły przypadkiem.**

Ponieważ **przysięgli odrzucili 9 głosami przeciw 3 pytanie w kierunku usiłowanego zabójstwa**, a potwierdzili pytanie stwierdzające, że oskarżony chciał zmusić strażnika do zaniechania pościgu, trybunał skazał Srokę **za to ostatnie przestępstwo na półtora roku więzienia**, z zaliczeniem aresztu śledczego od czerwca ub. r. Srokę bronił adw. dr. **Augustynek.**

Przemycali z Czechosłowacji jarmułki.

Straż graniczna w Krościenku wpadła na trop niezwykłego przemytu. Okazało się że szczawnicki kupiec Psachie Stiel trudnił się przemycaniem z Czechosłowacji jarmułek i talesów. Stiel przemycone jarmułki nadawał na poczcie w N. Targu. Onegdaj przyłapano go właśnie jak wysyłał 87 kg. tego towaru do jednego z kupców krakowskich. W związku z rezultatem rewizji odbędzie się w najbliższym czasie rozprawa sądowa w Krakowie. Oprócz Stiela do odpowiedzialności pociągnięci zostaną kupcy krakowscy, którzy przemycane przedmioty sprzedawali.

Pociąg popularny do Zwardonia.

Dyrekcja Kolei w Krakowie i Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa organizuje w niedzielę 10 bm. wycieczkę pociągiem popularnym, pod hasłem: „**Kto z nami**“ **do Zwardonia.** Odjazd z Krakowa o godz. 6.10. Przyjazd do Zwardonia o 10.35. Odjazd ze Zwardonia o godz. 18.00. Przyjazd do Krakowa o godz. 22.00. Postoje pociągów w obu kierunkach w Węgierskiej Górce, Milówce i Rajczy. Cena przejazdu tam i z powrotem **zł. 7.30.**

———o-o———

Odczyty.

Prof. W. Lutosławski wygłosi staraniem Koła Polonistów S. U. J. odczyt p. t.: „Platon“ 6 bm. we środę w sali Kopernika U. J. Początek o godzinie 7.30 wieczór.

Odczyt o Czarnohorze z obrazami świetlnemi wygłosi doc. dr. J. Fudakowski staraniem Zjednoczenia Koleżeńskiego Jaziowieckiego w Muzeum Przemysłowem 8 bm. w piątek o godzinie 7 wieczór.

———oo———

NEKROLOGJA.

S. p. Józef Kurek.

W niedzielę, 3-go lutego zmarł w naszem mieście Józef Kurek, tercjarz przy kościele OO. Franciszkanów, emerytowany star. radca Skarbu, b. naczelnik krakowskiej administracji podatków, tercjarz zakonu franciszkańskiego, inicjator i współzałożyciel „Sokoła“ w Brzozowie. W trudnych czasach pod zaborem austrjackim umiał połączyć obowiązek urzędnika z obowiązkami obywatela - Polaka. Kierując się sercem i rozumem — przeszedł przez życie według zasad Chrystusowych, wszędzie i wszystkim dobrze czyniąc, uczynny, miłosierny, szlachetny. Gorący patrjota Polak - katolik, odszedł jako jeden z tych pracowników cichych, pełnych wielkich cnót, dla którego Bóg i Ojczyzna były celem jego życia. Zostawia po sobie wśród rodziny ból bezgraniczny, ale i pewność, że otrzyma to wszystko, co Bóg przeznaczył dla tych, którzy Boga umiłowali. — Cześć Jego pamięci!

——oo——

Ś. P. MGR. KONSTANTY CHMIEL. W dn. 1 bm. zmarł w Krakowie, po krótkiej chorobie, kierownik Oddziału Kasowego Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie ś. p. Mgr. Konstanty Chmiel. Zmarły cieszył się uznaniem przełożonych i powszechną sympatją kolegów.

——oo——

Życie gospodarcze

Odsetki za zaległości podatkowe.

Opracowany został nowy projekt ustawy o pobieraniu odsetek za zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych.

Projekt dotyczy wszelkich danin publicznych zarówno państwowych jak i samorządowych za wyjątkiem ceł.

Projekt ustawy ustala **wysokość odsetek na 1% miesięcznie,** pozostawiając ministrowi skarbu prawo dalszego obniżania odsetek w drodze rozporządzenia.

Odsetki liczone będą **od następnego dnia po płatności a** nie po t. zw. terminie ulgowym. który wynosi 14 dni.

———ooo———

Ciągnienie Pożyczki Budowlanej.

W dniu 1-go b. m. odbyło się losowanie premji do obligacji **3 proc. Premjowej Pożyczki Budowlanej** Serji 1-szej **na** ogólną sumę 500 tys. złotych. Wygrane padły:

250.000 zł. 766667.

50.000 zł. 798037.

10.000 zł. 72720 228014 885927 520857 12198 402125 31257 852225 148831 460642.

1.000 zł. 240641 13273 471981 738264

742818	11710	643806	713066	47754	794623
991305	919291	297407	239370	908667	420453
506616	59770	159979	341152	529870	157239
299473	27185	200821	279483	881521	712535
667444	892811	443870	710314	183490	949103
221240	381346	44401	428579	428630	816695
14874	958475	676909	42060	292811	323925
939809	445100	751667	295363	166368	204390
108220	149601	521655	173429	848217	368889
994296	690172	62990	394766	178760	173671
549175	850320	926175	490001	198417	494949
951318	840210	913322	616642	69342	776591
211043	189994	917195	539908	443269	860790
711034	83917	80706	990732	754705	959997
863218	773722	131594	849940	826793	421910

426375.

———ooo———

Pożyczka wewnętrzna, czy nowe podatki

czy jedno i drugie?

Przebieg posiedzenia komisji budżetowej z dnia 31 stycznia b. r. wyłonił przed społeczeństwem szereg nowych zupełnie zagadek. Powstały one na tle rozbieżności między stanowiskiem p. **Miedzińskiego, referenta** genewskiego budżetu, który „w porozumieniu z rządem zaproponował skreślenie z dochodów funduszu szkolnego „daniny szkolnej“ w kwocie 18 milj. zł. oraz pokrycie zwiększonego w ten sposób deficytu budżetowego **jakąś wewnętrzną operacją kredytową** — a stanowiskiem zajętem przez **min. skarbu Zawadzkiego,** który na tem samem posiedzeniu oświadczył, że wprawdzie godzi się narazie na to zwiększenie deficytu, ale że **przyjdzie do Sejmu z projektami nowych podatków,** takich mianowicie, które nie będą wymagać nowych wymiarów i egzekucyj.

Różnica zapatrywań między obu tymi panami. a jak się okazuje wogóle między klubem B. B. a ministrem skarbu jest istotna. Pierwszy opowiada się za rozpisaniem nowej pożyczki wewnętrznej, zaś p. Zawadzki zamierza jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej wnieść nowe projekty podatkowe.

Jak słychać, istnieją w tym kierunku trzy projekty, a mianowicie: **rozszerzenie podatku majątkowego,** nałożenie **specjalnych opłat na banki** oraz **specjalnych opłat na wielki przemysł.** Może być, że w rezultacie uwzględnione będą oba punkty widzenia.

Jak podaje „Gazeta Polska“ rząd zdecydował się już w sprawie **dwóch nowych podatków,** a mianowicie: od **cukru skrobiowego i od kwasu węglowego.** Są to jednak tylko dwa drobne podatki. które mogą dać skarbowi zaledwie około 2 miljonów rocznie. Na tem więc zapewne się nie skończy. Bardzo możliwe. iż **podwyższy się któryś z istniejących już podatków pośrednich lub bezpośrednich.** Wtedy wymiaru nie trzebaby zmieniać. Doliczy się tylko jaki **nowy „nadzwyczajny dodatek“, którym objęci będą wszyscy ci, co mieliby płacić daninę szkolną.** Nic zatem właściwie się nie zmieni.

Być może zresztą — bo i w tym kierunku idą przypuszczenia — że dzisiejsze rozbieżności w łonie obozu rządowego zlikwidują się kompromisem: będzie zrealizowana i pożyczka wewnętrzna (projekt p. Miedzińskiego) i nowe podatki (p. Zawadzki). — Podatnicy wszystko zapłacą...

Z okazji 25-lecia panowania króla Anglji



gielska mennica państwowa wybiła serję srebrnych medali pamiątkowych.

Delegacja urzędnicza w prezydjum rady min.

AWANSE 2 RAZY DO ROKU. — 13 MILJ. ZŁ. NA ZASIŁKI. — STABILIZACJA URZĘDNIKÓW PROWIZORYCZNYCH. — POMOC LEKARSKA.

Delegacja **Centralnej Rady Pracowniczej** zgłosiła się onegdaj w prezydjum rady ministrów, i odbyła dłuższą konferencję z wicemin. Siedleckim. Postulaty urzędnicze przedłożono wicemin. Siedleckiemu w 5-ciu odrębnych memorjałach, w których urzędnicy poruszają sprawę **awansów służbowych, pragmatyki, pomocy lekarskiej, zwrotu opłat szkolnych i ulg kolejowych.**

Wiceminister Siedlecki podkreślił, że nie wszystkie z aktualnych zagadnień mogą być w chwili obecnej załatwione pozytywnie, zapoznał delegację z **zasadami, jakiemi kierował się rząd przy** awansach pracowników państwowych, przeprowadzonych na dzień 1-go lutego i dodał, że **awanse stosowane będą w miarę możności dwa razy do roku. W roku bieżącym przewidziane są** ponowne **awanse około 1-go lipca.**

W dalszym ciągu p. Siedlecki podkreślił. że na rok 1935/6 przewidziano **około 13 milj. złotych na nagrody pieniężne i zasiłki,** które w myśl zasad ustalonych przez Rząd otrzymywać mogą funkcjonarjusze **niższych grup uposażeniowych, mający na utrzymaniu większą rodzinę.**

Co do funkcjonarjuszów **prowizorycznych,** to obecnie względy budżetowe nie stoją już na przeszkodzie uchyleniu zakazu **mianowania ich na stałe,** ponieważ funkcjonarjusze ci uzyskali z dn. 1-go lutego 1934 roku prawa emerytalne w tym samym zakresie co funkcjonarjusze stali, zmiana więc charakteru stosunku służbowego z prowizorycznego na stały, **nie pociągnie za sobą zwiększenia wydatków skarbu państwa na emerytury.** Pozatem postulat określenia **maksymalnego czasu służby prowizorycznej** może być przychylnie rozważony, przyczem w wypadkach konkretnych mianowanie na stałe, zgodnie z przepisami, może zależeć od spełnienia pewnych warunków, w szczególności od złożenia egzaminów praktycznych, przepisanych na stanowiska urzędnicze.

Do zagadnienia **rozszerzenia pomocy lekarskiej,** w szczególności w zakresie lecznictwa zapobiegawczego ustosunkował się p. wiceminister przychylnie, podkreślił jednak, że w dzisiejszych warunkach rozwiązanie tego zagadnienia nie może pociągnąć za sobą zwiększenia wydatków państwowych.

Komornik na terenie powodzi.

Otrzymujemy następujące informacje: **Powódź lipcowa** — jak wiadomo — dotknęła **znaczny obszar** wojew. krakowskiego, a także 4 innych, klęską jakiej kraj nie przeżywał **od przeszło 100 lat.** Zniszczeniu uległy prócz kilku miast i miasteczek (częściowo) przedewszystkiem **wsi w obszarze Wisły** i jej dopływów, a szkody poniesione przez ludność rolniczą wynoszą conajmniej 100 miljonów złotych. O ile chodzi o Powiśle, tutaj klęska jest **całkowitą,** oznacza bowiem obalenie podstaw gospodarczych **na dłuższy okres czasu,** a gdyby nie doraźna pomoc rządu i społeczeństwa — wedle urzędowych wykazów — przeszło 110 tysięcy rolniczej ludności Powiśla **musiałoby zginąć śmiercią głodową.** Wobec tych faktów było m. in. rzeczą nietylko ustawowo słuszną, ale także ze względów czysto ludzkich najprostszą, że w całym obszarze klęski zastosowano art. 269. Kodeksu zobowiązań i w myśl okólnika p. prezesa Apelacji Krakowskiej **wstrzymano wszelkie kroki egzekucyjne** wobec ludności, pozbawionej mienia i skazanej na dobroczynność publiczną. Gdy mimo tego w okolicy **Grybowa** pojawiły się w jesieni nakazy płatnicze, to fakt ten wywołał **grozę a władze skłonił do wycofania się.**

A jednak są ludzie i instytucje bez serca i **bez tego prymitywnego zastanowienia** że skoro powódź zniszczyła wszystko w lecie i jesieni ubiegłego roku, to żadną miarą położenie nie mogło ulec poprawie w ciągu **zimy,** która przyszła po klęsce i która z natury rzeczy była pogrążeniem wierzyciela-powodzianina. Mimo tego komornik Sądu Grodzkiego w Mielcu (powiat jeden z najbardziej zniszczonych) zarządzeniem nr. 1714. wszczął w styczniu postępowanie egzekucyjne przeciw właścicielowi gospodarstwa rolnego blisko w 100 proc. zniszczonego przez powódź i powodując koszta zamierza zabrać mu resztki **w wymownym trudzie i z narażeniem życia ocalonego mienia ruchomego.** Że to się dzieje na żądanie instytucji bankowej — **oczywiście żydowskiej** — jest w tych warunkach czemś w tych warunkach czemś wprost wyzywającem.

Egzekutor czy komornik na terenie największej klęski jaką przeżył kraj, jest chyba czemś, co powinno znaleść swe echo czyto u władz odnośnych czyto w obradujących obecnie ciałach parlamentarnych. **Na tem straszliwem pobojowisku** jakiem obecnie jest małopolskie Powiśle, tego rodzaju bezlitosne praktyki są bowiem widowiskiem chyba nie do zniesienia.

——oo——

Protestanci przygotowują się do „nawracania“ Polski.

W organie genewskiego Zboru protestanckiego „La semaine religieuse“ pojawił się w tych dniach artykuł, w którym daje sprawozdanie ze swej podróży do Polski i inspekcji „sił protestanckich“ w naszym kraju niejaki p. **Chalmers Lyon,** wysłannik „Porozumienia **światowego ewangelików.** W sprawozdaniu swem opisuje p. Lyon upadek w Polsce t. zw. kościoła narodowego i wzrost wpływów protestanckich, opartych na naukach Lutra i Kalwina, oraz popularność hasła „Los von Rom“ (Precz z Rzymem). Aby wzmocnić atak na katolicyzm p. Lyon porozumiewał się — jak pisze — z wysokim dostojnikiem Cerkwi prawosławnej.

Katolicki „Courrier de Geneve“ (29. I.) ogłaszając te „różowe nadzieje“ pastora Lyona ironizuje na ten temat i stwierdza, że p. Lyon nie ma pojęcia o stosunkach w Polsce, wewnętrznej sile Kościoła katolickiego i istotnych wpływach protestantyzmu.

Istotnie, jak to stwierdził „Głos ewangelicki“ z racji obchodu 150-lecia założenia Zboru w Warszawie, liczba protestantów w Polsce stale maleje i niema nadziei na utrzymanie nawet dotychczasowego stanu posiadania. Według zestawień ogłoszonych przez „Wiadomości Statystyczne“ (II kwartał r. 1934) przyrost naturalny ludności wyznania rzymsko-katolickiego wynosi 12.8 procent, ewangelickiego 5.4 procent. (KAP).

Sport.

Mistrzowstwa narciarskie świata w Wysokich Tatrach.

W dniu 13 i 18 lutego odbędą się w Czechosłowacji w Wysokich Tatrach zawody narciarskie o mistrzostwo świata. Zawody te zapowiadają się jako największa i najbardziej sensacyjna impreza narciarska sezonu zimowego. Zwłaszcza imponująco przedstawia się start zagranicznych narciarzy, których liczba prawdopodobnie wyniesie około 160. Z samej Polski przyjeżdża **34 narciarzy.**

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Upadł projekt układu wschodniego?

Rzym, (PAT) „Messagero" w korespondencji z Londynu donosi, że wprawdzie Anglja **nie otrzymała od Francji obietnicy odroczenia do szczęśliwszych czasów paktu wschodniego,** jednak uzyskała od ministrów francuskich formalne zapewnienie, że

PROJEKT DOZNA GRUNTOWNEGO PRZEKSZTAŁCENIA

i zmieniony zostanie na **zwykły pakt konsultacyjny,** na wzór paktu mającego na celu poszanowanie niepodległości Austrji, do którego Anglja przystąpiła. Ponadto „Messagero" podkreśla że, — ambasador **Grandi** stale był informowany o przebiegu narad londyńskich, wobec czego **trójkąt Francji Anglji i Włoch funkcjonował bardzo skutecznie.** Komentując dalej hipotezę sir Johna Simona, przewidującą przystąpienie Włoch do specjalnej konwencji lotniczej z udziałem Francji, Włoch i Niemiec korespondent zauważa, że sprawa udziału Włoch w układzie lotniczym, który ma być zawarty pomiędzy agrarjuszami traktatu **locarneńskiego stanie się obecnie tematem badań i studjów.**

—oo—

Londyn (PAT). Min. spraw zagran. Laval wyjechał z Londynu o godz. 11-tej, żegnany na dworcu przz min. Edena, Vansittarta, amb. franc. oraz licznie zebraną publiczność, która wznosiła na jego cześć okrzyki. Przedstawicielom prasy minister oświadczył, iż pragnie **wyrazić podziękowanie za gorące przyjęcie w Londynie** oraz za niezwykle przyjazną atmosferę, która otaczała rozmowy londyńskie.

Paryż (PAT). Premjer Flandin, który wylądował na lotnisku w **Le Bourget** był witany przez ministrów i liczne osobistości ze świata politycznego. Premjer oświadczył, iż rokowania francusko-brytyjskie przyniosły nowe **bezpieczeństwo Francji i pokojowi świata.**

385 milj. dol. na ochronę przed powodzią

Londyn. (PAT). Donoszą z Nowego Jarku, że w ostatnich dniach zakończono **budowę olbrzymiej** tamy na rzece Colorado. Wielki rezerwoar wodny, ciągnący się na przestrzeni 180 klm., który obecnie po raz pierwszy napełniony będzie wodą, ma zaopatrywać w wodę miasta południowej Kalifornji i użyźniać wielkie przestrzenie, na których dotychczas dawał się odczuwać brak wody. Pozatem rezerwoar ten ma być wykorzystany do **wytwarzania energji elektrycznej oraz ma zabezpieczać przed powodzią.** Ogólne koszta budowy tamy i rezerwoaru wyniosły **385 miljonów dolarów.**

Węgry z uporem mówią o zmianie granic

Budapeszt, 4. 2. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielem węgierskiej agencji telegraficznej premjer **Goemboes** ponowił swoje oświadczenia, złożone niedawno w Szolnok w sprawie stanowiska rządu węgierskiego w stosunku do zapowiadanych rokowań w kwestjach, **dotyczących Europy środkowej.** Zdaniem premjera pomyślny wynik tych rokowań **uzależniać się będzie od urzeczywistnienia następujących warunków:** 1) przeprowadzenia w duchu sprawiedliwości pokojowej rewizji granic, 2) zapewnienia ochrony **mniejszości i przywrócenia równości praw wszystkich narodów.** Pewne ewentualności mogące się wyłonić w toku rokowań oraz późniejszy rozwój sytuacji zewnętrznej mieć będą duży wpływ na stanowisko, jakie zajmie w rozmaitych kwestjach rząd węgierski.

Premjer dodał, że przed rozpoczęciem rokowań rząd węgierski **nawiąże kontakt z innemi państwami** zainteresowanemi.

Po przemowie min. Becka.

Warszawa, 4. 2. (Telef.). W kołach **politycznych** duże wrażenie wywołał **artykuł senatora** Koskowskiego w „Kurjerze Warszawskim" pod tytułem **„Bez umiaru", poświęcony** ekspose min. **Becka.** Sen. Koskowski **pisze:** „W ekspose p. Becka **nie znaleźliśmy ani jednej realnej wskazówki co do stosunków polsko-francuskich.** Nic nam nie powiedziano o stanowisku Polski wobec Małej Ententy. **Nie** wyrażono **choćby cienia poglądu na t. zw. rozbrojenie,** to jest przedmiot, **który stał się** głównym prądem polityki **francusko-angielskiej,** raczej zachodnio-europejskiej, **jeżeli nie** powszechno-europejskiej. **Nie dotknięto** doniosłego tematu, jakim jest **Liga Narodów** w organizacji pokoju europejskiego, o **którym** jeszcze wczoraj mówiono **całkiem konkretnie** w Londynie. Inaczej mówiąc pan **minister spr. zagranicznych nie nie powiedział o głównych elementach bieżącej polityki europejskiej** (podkreślenia „K. W.")".

Nieszczęśliwe wypadki i zbrodnie.

Sztokholm. (PAT). Pomiędzy Malmoe a stacją węzłową Arlpev pociąg kolejki elektrycznej, idący z Lund **wpadł wczoraj wieczorem na pociąg osobowy.** Ostatni wagon pociągu osobowego **uległ przy zderzeniu rozbiciu,** przyczem około 20 osób odniosło rany. Katastrofa wydarzyła się w czasie zamieci śnieżnej.

Paryż. (PAT). Na przedmieściu St. Germain doszło wczoraj **do krwawej bójki** między sprzedawcami „Action Francaise" i komunistycznej „L'Humanite". Po obu stronach kilkanaście osób **odniosło rany.** Pewien inżynier chemik, który zajmował się sprzedażą „Action Francaise" otrzymał tak silne **uderzenie pałką gumową w głowę,** że po kilku godzinach **zmarł w szpitalu,** nieodzyskawszy przytomności.

—ooo—

ZAJĘCIE MAJĄTKU MISTRZA PADEREWSKIEGO W KALIFORNJI. Magistrat m. San Luis Obispo (Kalifornja) dokonał zajęcia dwóch folwarków **stanowiących własność Ignacego Paderewskiego** w znajdującej się pod tem miasteczkiem miejscowości Paso Robles. Władze miejskie tłumaczą to tem, że od dłuższego czasu **właściciel nie płaci podatku dochodowego.**

—ooo—

Moskwa. (PAT). We wsi Jarejewo pod Leningradem **zamordowano prezesa** kołchozu **oraz inspektora milicji.** Zabójców ujęto.

Tokio. (PAT). W japońskim porcie wojennym Sasebo aresztowano 6 Chińczyków i Koreańczyków, oskarżonych **o szpiegostwo na rzecz obcego państwa.** Przy aresztowaniu znaleziono u nich liczne fotografje **fortyfikacyj japońskich.**

Londyn. (PAT). Donoszą z Johannesburga, że w północnej części Oranji wybuchła **epidemja dżumy.** Dotychczas zmarło zgórą 30 osób. w tej liczbie 5 Europejczyków. Szczury, które zawlokły zarazę zdychają masami.

Paryż. (PAT). Samochód ciężarowy, przewożący wycieczkę **do Narbonne,** wpadł **na drzewo i rozbił się.** Z 20 pasażerów **6 zostało zabitych.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. 2. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.60, Kopenhaga 116, Londyn 25.95, Nowy Jork 5.33, Holandja 358.15, Paryż 34.93, Praga 22.12, Szwajcarja 171.42, Włochy 45.06, Berlin 212.65.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar poza giełdą 5.32, rubel złoty 4.56, dolar złoty 8.90, marka niemiecka 200.50, funt szterlingów 25.98.

Papiery procentowe: Budowlana 46, stabilizacyjna 72, dolarowa 55, konwersyjna 68, 6% dolarowa 76.50, kolejowa konwersyjna 62.75, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 97.50, Haberbusch 40, Tendencja mocna dla pożyczek państwowych i listów zastawnych. **Obroty akcjami małe.**

Usuwanie Polaków z Francji

nie ustaje..

Nancy, 4 lutego. (PAT). Z Madelaine odjechał do kraju trzeci zkolei transport 19 polskich rodzin robotniczych, zredukowanych z fabryki sody Marcheville et Daguin.

Tylko 3 miesiące próby.

Warszawa, 4. 2. (Telef.) Sąd Najwyższy wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie **próbnej pracy pracowników umysłowych.** Sąd Najwyższy orzekł, że okres pracy próbnej może trwać **najwyżej trzy miesiące** i nawet za zgodą stron nie może być przedłużony. Ewentualne porozumienie w sprawie przedłużenia okresu próbnego jest nieważne jako niekorzystne dla pracownika i sprzeczne z przepisami. Jeżeli zatem pracodawca po okresie pracy próbnej nie zwolni pracownika i zatrzyma go choćby bez bliższego porozumienia się na tem samem, czy innem stanowisku, wtedy przez samo dopuszczenie do dalszej pracy **zawiązuje z pracownikiem umowę o pracę na czas nieokreślony.**

Oferta niemiecka odrzucona.

Warszawa, 4. 2. (Telef.) Niemieckie zakłady przemysłowe **„Mercedes"** zaproponowały państwowej fabryce **karabinów** sprzedaż **instalacji do wyrobu maszyn do pisania typu zwykłego** oraz typu t. zw. „portable". Ofertę odrzucono, gdyż państwowa fabryka karabinów wyrabia już maszyny typu biurowego.

Zajścia chińsko-japońskie załagodzone.

Pekin, (PAT). Ogłoszony komunikat urzędowy stwierdza **iż incydenty w Czahar wywołane były szeregiem nieporozumień.** Wojska japońskie będą wycofane na dawną linję obronną na zachód od prowincji Dżehol. Armja chińska zobowiązuje się nie przekraczać linji między Czi-tuszentse a Tung-sza-tse na wschód od wielkiego muru. Ogłoszony komunikat likwiduje cały incydent.

W trzech i pół dniach z Paryża do Madagaskaru



W trzech i pół dniach z Paryża do Madagaskaru przelecieli dwaj francuscy lotnicy, **Genin** (z prawej strony) i jego pomocnik. **Jest to** najszybszy z dotychczasowych przelotów **na** tej trasie.

Po zamknięciu kroniki

Wyrok na szantażystów krakowskich

winien położyć kres występnej szajce.

Łączna kara: 15 i pół roku więz. 14 lat utraty praw.

Wczoraj o godz. 19 ogłoszony został w Sądzie Okr. Karnym w Krakowie wyrok w procesie 12 szantażystów prasowych, którzy dopuścili się szeregu wymuszeń na terenie Krakowa, przy pomocy pism „Wolne Słowo" i „Głos Publiczny". **Łoboda skazany na 5 lat więzienia i utratę praw przez lat 8; Laksberger na 3 lata więzienia i utratę praw przez lat 6; Kuczyński na 1 5miesięcy więzienia;** Christiani na 10 mies. więzienia z zawieszeniem na lat 3; Zduleczny na 10 mies. więzienia z zawieszeniem na lat 3; adw. dr. Knoebel na 1 rok aresztu; Hofman na 6 miesięcy więzienia; Kwaśny na 15 mies. więzienia; Stark na 6 miesięcy więzienia i 3 lata utraty praw; Notman na 6 miesięcy więzienia; Gronuś na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata i Dr. Derenowski na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata.**

—ooo—

Śniegi odcięły drogę do Zakopanego.

Kraków. (PAT). Z powodu trwających od kilku dni zamieci śnieżnych **droga z Krakowa do Zakopanego, poczynając od Chabówki przez Obidową zasypana jest śniegiem około 2 m. wysokości tak, że dojazd do Zakopanego szosą w ciągu około 3 dni nie będzie możliwy. Położenie przedstawia się podobnie** na odcinkach Nowy Targ — Zakopane, Nowy Targ — Czarny Dunajec, N. Targ — Czorsztyn. Nad oczyszczeniem zasypanych śniegiem dróg pracują pługi śnieżne i kolumny robocze. Natomiast komunikacja kolejowa od bywa się zupełnie normalnie.

OHYDNE MORDERSTWO PRZY ULICY ŚW. GERTRUDY.

Wczoraj około godz. 10 rano przybył do **Gusty Weiningerowej, lat 64,** zamieszkałej przy ul. św. Gertrudy, zięć jej 30-letni, krawiec, **Kleitman, Rękawka 53 i postrzelił ją śmiertelnie w głowę.** — Dokonał on swego czynu z tego powodu, że teściowa chciała sprzedać dom do czego Kleitman nie chciał dopuścić. Ofiara twierdzi natomiast, że Kleitman strzelił do niej, gdyż nie pożyczyła mu 10 zł.

M. G. EBERHART. 40

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

— Ojciec wiedział, że Harrigan go nienawidził i że dałby za formułę Senjonu Bóg wie co — wybełkotała Dione i rozgadała się wesoło, ale z powolną emfazą, co jest właściwością działania morfiny.

Udała się więc do pokoju ojca. Była pewna, że policja przeoczyła tabakierkę i nie omyliła się. Znalazła ją prawie bez szukania. Ale w tej chwili ktoś zgasił światło. I ktoś wszedł do pokoju. Nie usłyszała i nie zobaczyła, ale poczuła. I ten ktoś...

W tem miejscu musieliśmy ją chwycić za ręce, zapewniając, że jest zupełnie bezpieczna, że wszystko jest w porządku, że nie ma się już czego bać.

Zapewniała nas gwałtownie, ale coraz senniejszym głosem, że nie wie, kto ją napadł, że poczuła tylko, że ktoś wszedł. Usypiając, wymamrotała jeszcze parę dziwnych słów:

— I taki dziwny zapach. Zapach. Obok. Tuż — pod — no - sem tuż pod...

I usnęła.

Po brutalnym, niemal morderczym napadzie na Dione, w szpitalu zapanowała panika. Nie. Więcej niż panika. Dzika trwoga. Było to zupełnie naturalne następstwo tej nowej okropności, gdyż mieliśmy teraz pewność, że morderca Harrigana w dalszym ciągu nawiedza zamknięty szpital. Albo co gorzej, że należy do personelu szpitalnego i jako taki ma zupełną swobodę ruchów. Określenie „morderca Harrigana“ nie jest ścisłe, bo oczywiście nie moglibyśmy mieć pewności, że jedna i ta sama osoba zamordowała Harrigana i napadła na Dione, ale było to mocno prawdopodobne. Trudniej było przypuścić, że po szpitalu myszkują dwaj intruzi niż jeden. Nie wiem, która możliwość wydała mi się bardziej przerażająca: czy, że morderca należał do naszego szpitalnego zespołu, czy też intruz z zewnątrz znalazł jakiś nadzwyczajny dostęp do szpitala, dający mu zupełną swobodę ruchów. (Prawda, że w noc wypadku Dione mógł wejść po drabinie pożarnej i przez otwartą kratę w oknie ale napewno tamtędy nie uciekł, a z pewnością uciekł). Jedne z pielęgniarek upierały się przy jednej możliwości, inne przy drugiej. Ja skłaniałam się powoli do obydwóch jednocześnie. Prasa, przed nawrotem do Piotra Melady'ego wystąpiła z teorją, że sprawcą zbrodniczych czynów jest szaleniec, opętany manją zabijania, co wywołało w mieście olbrzymie podniecenie.

W samym szpitalu panowała trwoga.

Od tej nocy zaczęłam brać w tem wszystkiem bardziej czynny udział. Czułam, że sierżant Lamb był chętny, lecz powolny, gdyby nie groziło żadne niebezpieczeństwo... Ale groziło. Morderczy napad na Dione wskazywał na to aż nadto wyraźnie. Niebezpieczeństwo było tem groźniejsze, że nieznane. Nie mogłam się doczekać O'Leary'ego, który miał wrócić dopiero za trzy dni, a przez trzy dni! noce! może się zdarzyć Bóg wie co. Nie mogę powiedzieć, że dokonałam dużo. W każdym razie przyczyniłam się do ostatecznego rozwiązania zagadki.

A więc w szpitalu zapanowała trwoga. Mieściliśmy się w starym gmachu, pełnym ciemnych zakrętów, przejść, kątów i ciasnych składzików, tak że na każdym kroku miało się uczucie, że coś na człowieka czyha. A tu trzeba było wchodzić do różnych ubikacyj, wędrować długiemi korytarzami, biegać po starych, ciemnych schodach i schodzić do suteren po posiłki, z nieodpartem uczuciem, że następną ofiarą może być ktoś z nas. Pielęgniarki starały się o ile możności trzymać parami i chyba żadna nie weszła do pustego pokoju sama.

Nocne pielęgniarki były w gorszem położeniu niż dzienne, które swoją drogą musiały znosić męczący zamęt i odpierać tłumy ciekawskich. Nocne przeżywały długie, upalne godziny ciemności i strachu. Najgorszy był okres między trzecią- i piątą rano, kiedy żywotność spada do najniższej granicy, gra nie wydaje się warta wysiłku i znużone dusze zdają się na wolę nocy.

Dr. Kunce nie mógł podwoić personelu pielęgniarskiego, tak jak chciał, bo większość miejskich była na wakacjach, a te, które zostały, znalazły każda jakiś powód, żeby nie przyjąć zapotrzebowania do szpitala. Stały personel udało się utrzymać na miejscu z wielkim trudem. Dr. Kunce zastosował ostre środki i zapowiedział, że która się teraz zwolni, nie dostanie więcej posady w naszym szpitalu. Przypuszczam, że roje krewnych naszych chorych, zamęczają nas telefonami, nie opróżniły z pacjentów starych murów Imienia Melady'ego tylko dlatego, że w B... niema drugiego dobrego szpitala...

Było już dobrze po czwartej, kiedy się uspokoiło. Pielęgniarki musiały osobiście przeszukać pokoje chorych, oczywiście z wielkiem ociąganiem, ale nie można było pozwolić na to, żeby nam policja znów denerwowała pacjentów. Zwłaszcza tych z plutokratycznego wschodniego skrzydła.

Niektórzy usłyszeli wrzask Dione i zamęt w akcji ratunkowo-poszukiwawczej i musiałyśmy dużo opowiadać, nim nam się ich udało uspokoić. Ale o świcie zapanował zwykły porządek, tylko we wschodniem skrzydle zostało kilku policjantów i wyłaniająca się z mroku to tu, to tam, blada, mizerna, znękana twarz sierżanta Lamba.

Wtedy to zabrałam się do swoich notatek, które O'Leary uznał uprzejmie za bardzo pomocne w jego dochodzeniach. Nie wiem, czy mu się naprawdę przydały. Wiem tylko, że włożyłam w nie dużo pracy myślowej, dużo roztrząsań na temat tej, czy innej możliwości, dużo pisaniny, dużo wykreślaniny i dużo nudnych wywodów, które nie doprowadziły do niczego. Ale w rezultacie sporządziłam na czystej kartce do temperatury coś w rodzaju wykresu.

Przedewszystkiem wypisałam listę osób, wśród których ze względu na to, że w czasie mordu były w pobliżu miejsca zbrodni, mógł się znajdować morderca dra Harrigana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu
ul. Piłsudskiego L. 17.
Km. 1461/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu zam. przy ul. Piłsudskiego 17 na zasadzie art. 676 i 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 13. marca 1935 roku od godziny 10-tej rano w sali Nr. 17 Sądu grodzkiego w Oświęcimiu sprzeda w drodze publicznej licytacji niżej wymienione nieruchomości:

1) realność obj. lwh. 1050 ks. gr. gm. kat. Oświęcim przy Sądzie grodzkim w Oświęcimiu składająca się z parcel budowlanych lkat. 588, 611 i 1382/2 o łącznej powierzchni 5.114 m², na parceli budowlanej lkat 588 stoi budynek frontowy mieszkalny, zbudowany jako narożnik dwufrontowy, jednopiętrowy, kryty dachówką cementową, nadto na parceli tej znajdują się przynależności bliżej w protokole opisu i oszacowania opisane: przedmiotowa realność stanowi własność dłużniczki Reginy Bandowej z Oświęcimia w 59213/160640 częściach.

Wartość szacunkowa 59213/160640 części tej realności będących przedmiotem licytacji wynosi kwotę 23.872 zł. 45 gr. Cena wywołania 59213/160640 cz. wynosi 17.904 zł. 34 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

2) realności obj. lwh. 1185 i 1197 ks. gr. gm. kat. Oświęcim przy Sądzie grodzkim w Oświęcimiu składające się z parcel budowlanych lkat. 1384/6, 1384/8 i 1384/12 o łącznej powierzchni 5.694 m², stanowiące własność dłużnika Franciszka Oski z Katowic w 20/32 częściach.

Wartość szacunkowa 20/32 cz. tych realności będacych przedmiotem licytacji wynosi kwotę 17.793 zł. 75 gr. Cena wywołania 20/32 części wynosi 13.345 zł. 32 gr, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w wysokości 1/10 cz. sumy oszacowania a mianowicie do realności: ad 1) kwotę 2.387 zł. 25 gr., ad 2) kwotę 1.779 zł. 38 gr. w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich (papiery o bezpieczeństwie pupilarnem art. 686 §. 2 kpc.).

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu.

Oświęcim, dnia 1. lutego 1935 roku.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru X.
ul. Garbarska Nr. 7.
Sygn. X. Km. 1312/34.
Kraków, dnia 24 stycznia 1935 r.

Obwieszczenie o licytacii nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru X. urzędujący przy ul. Garbarskiej 7. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 marca 1935 roku o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Krakowie, przy ul. św. Jana L. 22, Sala Nr. 41. II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Cierniaka w połowie nieruchomości:

1) lwh. 115 ks. gr. gm. kat. Wadów objętej — złożonej z parceli gr. lk. 10/5 rola obszaru 11780 m², oszacowanej na kwotę 1750 zł. Cena wywołania tej nieruchomości wynosi 1312 zł. 50 gr.

2) połowy należącej do dłużnika Jana Ziomka nieruchomości lwh. 17 powołanej księgi gruntowej, złożonej z parceli gr. lk. 64 rola, lk. 210 ogród i lk. 211 rola o łącznym obszarze 24105 m², oszacowanej na kwotę 3465 zł. Cena wywołania tejże wynosi 2598 zł. 75 gr.

3) i połowy nieruchomości lwh. 30 powołanej ks. gr. złożonej z parceli gr. lk. 67/2 obszaru 7240 m², oszacowanej na kwotę 990 zł. Cena wywołania wynosi 742 zł. 50 gr.

Nieruchomości wyżej wymienione mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie grodzkim w Krakowie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do połowy nieruchomości lwh. 115 w wysokości 175 zł., odnośnie do połowy nieruchomości lwh. 17 w wysokości 346 zł. 50 gr., odnośnie do połowy nieruchomości lwh. 30 w wysokości 99 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie lub w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będa w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenia egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie grodzkim.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X
(—) Jan Pałasz.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.